Ner 28. Kraków, 5 Lutego — Sobota. Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę:** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskie). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytuniu Nr. 11 przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Luty . . . . złr. 2·50

Od 1go Lutego do końca Marca „ 5·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Luty . . . . . 6 marek

Od 1go Lutego do końca Marca 12 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 4 lutego.

Przegląd Polityczny.

Z zakresu polityki wewnętrznej austryackiej nie ma dziś wiadomości większego znaczenia, zasługujących na uwagę. Z dzienników wnosić można, że agitacya między chłopami nie ustaje; zapowiadają bowiem nowe wiece, nawet w Tyrolu, a największym ma być zjazd chłopów z Austryi Dolnej i sąsiednich jej krajów. Miejsca, gdzie się ma odbyć, dotychczas nie wymieniają, wszelako domyśleć się można, iż zwołany zostanie do Wiednia, skoro ma być zjazdem „wielkim“, jak powiada *Tagblatt*. Założonym być ma także, według tego dziennika, „Związek chłopów“, obejmujący wszystkich niemieckich chłopów Przedlitawii.

Artykuł *Gołosa*, mówiący o reformach w Królestwie Polskiem, proponowanych przez jenerał-gubernatora Albedyńskiego, telegrafowany był przed kilkoma dniami zupełnie mylnie. Według telegramu *Gołos* miał wystąpić w duchu ostatecznego zjednoczenia Królestwa Polskiego z Rosyą, tymczasem mówi on tylko o rozciągnięciu na Polskę wszystkich instytucyj nowszych, istniejących w Cesarstwie. Podajemy dziś ten artykuł w całej osnowie.

Wtorkowy wieczór u księcia Bismarka miał nieco odmienny charakter od dawniejszych wieczorów parlamentarnych, bo głównym przedmiotem rozmów za popędem samego gospodarza była Rada ekonomiczna, pierwszy raz zwołana obecnie. Z deputowanych najliczniej byli zaproszeni liberalni, z pomiędzy zaś centrum i postępowców parę tylko wymieniają imion. Nie znajdujemy w żadnym dzienniku dokładnego sprawozdania o rozmowach prowadzonych przez kanclerza, bo każdy dziennik podaje jakiś ustęp zasłyszany od obecnych, publicyści zaś nie bywają w gościnie u kanclerza i nie miewają z nim *interviews*, które teraz weszły w zwyczaj, a rzadko, żeby nie mijały się z prawdą. Niektóre wyrażenia kanclerza rzucają światło na jego politykę ekonomiczną. Między innemi wyraził nadzieję, że Rada ekonomiczna stworzona dla Prus, rozciągnie się niebawem na całe Niemcy; dalej, że staraniem jego będzie wciągnąć Hamburg, Bremę i Lubekę do jedności cłowej niemieckiej; dalej, że pragnie, aby zabezpieczenie robotników, którego projekt jest wniesiony na Radę związkową, mogło z czasem obejmować wszystkich robotników, a więc nietylko fabrycznych, jest zaś przeciwnym rozciągnięciu takiej asekuracyi na parobków wiejskich. Wreszcie rzucił nową myśl, aby z czasem pieczę o ubogich objęło na siebie państwo, uwalniając od tego obowiązku gminy. Z niektórych słów jego do rękodzielników należących do Rady ekonomicznej, okazuje się, że kanclerz swojemi reformami zmierza także do opanowania ruchu socyalistycznego, czyniąc państwo głównym piastunem niektórych doktryn socyalistycznych, i zamykając działalność socyalizmu w ramach akcyi rządowej. Nie pierwszy to objaw tego rodzaju w życiu ks. Bismarka. Wiadomo, że były sekretarz jego Lotar Bucher znosił się z socyalistami i był niejako pośrednikiem między nimi a kanclerzem.

Nie ulega wątpliwości, że trzeci z rzędu wniosek Windthorsta wymierzony przeciw ustawom antikościelnym, niema żadnej nadziei powodzenia. Jest to wniosek o zniesienie przepisu pozbawiającego płacy duchownych nie stosujących się do ustaw majowych. Już *Provinz. Corresp.* i *Nordd. allg. Ztg* wypowiadają otwarcie, iż rząd wystąpi przeciw temu wnioskowi. Liberalna partya i konserwatyści rządowi głosować będą za rządem.

W Niemczech zwrócono uwagę na mowę namiestnika Alzacyi jenerała Manteuffla, mianą na uczcie Wydziału krajowego w Strassburgu, a to z tego powodu, iż namiestnik zapewne wyraził życzenie ks. Bismarka, aby Alzacya stała samoistnie jako kraj cesarstwa Niemieckiego i używała równych z innemi krajami praw, a stać się to może jedynie, jeżeli zachowa autonomię.

Wczoraj miały się w Paryżu odbywać obrady nad interpelacyą Prousta o sprawy zagraniczne. Lewica uchwaliła z góry na prywatnem zebraniu, że głosować będzie za motywowanem przejściem do porządku dziennego, pochwalającem politykę Barthélemego.

Bonapartyści stawiają kandydaturę księcia Napoleona na prezydenta, powołując się na głosowanie powszechne. *République française*, organ Gambetty, powstaje na głosowanie powszechne, nazywając je komedyą. Z tego tylko powodu nadmieniamy o tem, że dziennik republikański *par excellence* wypiera się zasady, która jest hasłem jego partyi. Ale Gambetta obawia się głosowania powszechnego.

Posiedzenie parlamentu angielskiego rozpoczęte w poniedziałek po południu, trwało do 10-ej rano we wtorek, 41 godzin, a po kilkogodzinnej przerwie znów rozpoczęło się wieczór i trwało do środy do godz. 9½ rano, poczem znów po niejakiej przerwie trwało do 6-ej wieczorem. Rozprawy toczyły się nad ustawą wyjątkową dla Irlandyi. Prezes Izby przerwał we wtorek rano mowę Biggara, a jest to pierwszy krok tego rodzaju, i odczytał oświadczenie takiej treści: Wniosek Forstera już od pięciu dni jest rozbierany. Izba obraduje bez przerwy 41 godzin i ciągle toczą się spory o odroczenie, a żądanie to wychodzi od małej liczby członków wbrew woli całej Izby. Potrzeba więc wdania się prezesa i Izby, aby położyć temu koniec. Regulamin zwyczajny jest bezsilny dla zabezpieczenia obrad. Ważny krok zapowiedziany w mowie tronowej, wstrzymywany jest przez mniejszość, co stanowi przekroczenie parlamentarne. Godność i powaga Izby są zagrożone, działalność prawodawcza tamowaną, potrzeba więc użyć środka nadzwyczajnego. Odpowiem pewnie życzeniu Izby, rzekł, gdy nie dozwolę nikomu więcej zabierać głosu i przystąpię do głosowania. O innych środkach niechaj Izba orzecze; dodam jednak, że albo Izba musi rozciągnąć kontrolę nad tokiem rozpraw albo upoważnić do tego prezesa. Wśród hałasu bil Forstera wzięty był pod głosowanie i uchwalony 164 głosami przeciw 19. Prezes odmówił głosu Irlandczykom, ci więc opuścili salę, poczem Izba uznała formalne przyjęcie ustawy w pierwszem czytaniu.

Telegramy londyńskie podają sądy dzienników tamecznych o kroku zrobionym przez prezesa Izby niższej, że przerwał dyskusyę i poddał wniosek ministra Forstera pod głosowanie. Niektóre nazywają krok ten dowolnym, inne natomiast cieszą się z takiego zamachu, a nawet dziwią się, że tak długo czekano z tym zamachem. Gladstone ma wnieść ustawę o zamykaniu obrad (*cloture*).

Gladstone zapowiedział zaraz wniesienie nowego ustępu regulaminu a mianowicie, iż 40 głosów wystarczy do uznania nagłości wniosku, a wtedy Izba ma przystąpić bezzwłocznie bez rozpraw i poprawek do głosowania. Dwie trzecie głosów wystarczy do uchwalenia wniosku uznanego za naglący. Po południu Parnell zarzucał nielegalność prezesowi a O'Sullivan żądał odroczenia. Odroczenie odrzuconem zostało o 6ej wieczór 278 głosami przeciw 44. Drugie czytanie ustawy irlandzkiej naznaczone było na środę.

W sprawie sporu grecko-tureckiego nie zaszło nic nowego i nie zajdzie prędzej, aż się wszyscy ambasadorowie znajdą w Konstantynopolu. *Nordd. allg. Ztg* krytykuje ostro wystąpienie Komundurosa w Izbie greckiej i powiada między innemi: „Jeśli się Grecyi podoba zbroić, to niech się zbroi, ale wojska swego nie przyjdzie jej użyć na co innego, jak na zajęcie tych części Epiru i Tesalii, które mocarstwa na Turcyi nad ofiarowane w nocie październikowej wytargować zdołają“.

Budżet rumuński przedstawia po obu stronach bilansu kwotę 119 milionów franków.

Jak donoszą do *Pol. Corr.* z Cetynii d. 2 b. m., granica między jeziorem Skadarskiem a Bojaną, już przez komisyę wydelegowaną do tego oznaczoną została.

Raport urzędowy jenerała Skobelewa przytacza szczegóły zdobycia Geok-Tepe i podaje straty nieprzyjaciela jako nadzwyczaj wielkie. Rowy okopów były przepełnione trupami; wielu uchodzących zabito w ucieczce, prócz tego znaleziono w twierdzy 4000 trupów. Rosyanie zabrali mnóstwo broni i strzelb systemu Berdana, działa i amunicyę, kilka chorągiewek, wiele kibitek z mąką i paszą, oraz wzięli w niewolę 4000 rodzin, między któremi trzy rodziny imamów (kapłanów), nadto wzięli jeńcem 700 Persów. Strata Rosyan wynosi od 1go do 24 stycznia 16 oficerów i 267 szeregowców zabitych, 42 oficerów i 647 szeregowców rannych, a 13 oficerów i 122 szeregowców otrzymało kontuzyę.

Doniesienie z Petersburga z dnia wczoraiszego mówi, że obiegała tam wieść, iż jenerał Skobelew z przednią strażą swoją posunął się przeszło o 80 wiost naprzód drogą na Merw i zajął nieobsadzone wsie Kumotla, Aszabat i Baba-Durma.

Z powodu artykułu naszego o programie ekonomicznym gabinetu hr. Taaffego, odbieramy następujące uwagi:

(*J. R.*) W niedzielnym artykule *Czasu* omawiającym mowę hr. Taaffego, względem podniesienia stanu ekonomicznego państwa, rzuconych zostało tak wiele niezmiernéj doniosłości myśli, ale pokrótce, iż mniemam, że nie od rzeczy będzie zastanowić się nieco bliżéj bodaj nad jedną kwestyą.

I tak zapowiedzianą jest ulga przy konwersyi pożyczek hipotecznych. Istotnie sprawa ta jest w téj chwili może najważniejszą dla właścicieli obciążonych nieruchomości, bo tylko tą drogą da się przynajmniéj w części naprawić złe sprowadzone przez lichwę i dawniejszą wysoką cenę pieniędzy. Nie pomoże bowiem, ani złotodajny *Länderbank*, który się zresztą pożyczkami hipotecznemi nie trudni, nie pomogą dla rolników tak długo ani ulgi przewozowe, ani skoncentrowane składy zbożowe, ani dzisiejsza niska stopa procentowa gotówki, jak długo gnieść ich będą dawniejsze długi wysoko oprocentowane. Wszelkie bowiem zyski ja kie z tych ulg pochodzą, przydadzą się w najlepszym razie na to, aby pokrywały wysokie procenta, podczas gdy dotychczas właściciel nieruchomości nigdy z téj swéj własności takiego procentu wydobyć nie mógł, jaki nawet najuczciwszemu bankowi opłacał, nie mówiąc już o takich bankach, jak włościański, hipoteczny lwowski itp.

Złemu więc zaradzić tylko w ten sposób można, jeżeli się chorobę u jéj źródła wyleczy, a tym sposobem jest konwersya dawnych pożyczek wysoko oprocentowanych, na pożyczki tańsze. Stać się to wobec banków bardzo łatwo może, bo prawie wszystkie poważne instytucye finansowe udzielają obecnie, wobec teraźniejszego nadmiaru gotówki, pożyczek z takiemi procentami, iż one wobec dawniejszych pożyczek, są bardzo taniemi i nie można powiedzieć, iż kapitał oprocentowany na 4½%, 5%, a nawet 5½% jest wysokim.

Poważne banki zatem urządziwszy już udzielanie pożyczek z tak obniżoną stopą procentową uczyniły ze swéj strony wszystko, co od nich, w ich i ich klientów interesie wymagać będzie można.

Inna jest rzecz, że z téj korzystnéj zmiany stosunków finansowych publiczność nie korzysta i korzystać nie może i nie będzie mogła dotąd, dopokąd rząd nie ułatwi konwersyi pożyczek hipotecznych. Chcąc bowiem teraz spłacić dawną pożyczkę, a w jéj miejsce wziąć tańszą, trzeba ałbo wykreślić dawną pożyczkę i w miejsce jéj nową zaintabulować, albo we formie cesyi przepisać nową.

W pierwszym razie trzeba skarbowi opłacić bardzo znaczne koszta stemplowe za pokwitowanie dawnej pożyczki, dalej potrzeba znowu płacić skarbowi bardzo znaczny podatek od zaciągnięcia nowej pożyczki a wreszcie trzeba zapłacić skarbowi znowu bardzo znaczny podatek od intabulacyi nowej pożyczki. W drugim razie koszta podatkowe są wprawdzie nieco mniejsze, bo się opłaca tylko znaczny podatek od cesyi i od intabulacyi cesyonaryusza, ale bardzo jest mało poważnych banków i te tylko w pewnych wypadkach wyjątkowych decydują się wchodzić w interes zapomocą cesyi. Na cóż więc zda się, dla już zadłużonych, korzystna konstelacya stosunków finansowych, na cóż zdadzą się ulgi banków i tani kapitał, kiedy z niego właśnie ci, którzy najbardziej ulg potrzebują, korzystać nie mogą i pozostaje im chyba tylko ta pociecha, iż ci którzy dopiero wchodzą w długi, tanio pieniądze otrzymują. Dzisiaj bowiem bardzo wiele osób pragnie konwersyi pożyczek i bada ten interes, ale obliczywszy, iż konwersya kosztowałaby przynajmniej na razie więcej, niż dozwalają chwilowe fundusze i teraźniejsze zyski z téj konwersyi, odstępują od téj myśli i zostawiają wszystko przyszłości.

Gdyby więc rząd teraz, dopokąd są tanie pieniądze, ułatwił konwersyę pożyczek, toby nietylko wyświadczył dobrodziejstwo wszystkim prowincyom, a największe tak lichwą obciążonéj Galicyi, ale nadto pomnożyłby dochody państwa.

Wrazie bowiem zniesienia opłat skarbowych od aktów zmieniających uciążliwsze długi hipoteczne na mniej uciążliwe, i w razie uwolnienia takich interesów od taksy intabulacyjnej rzuconoby się do konwersyj pożyczek, a oprócz tych dwóch wyżej przytoczonych podatków jest jeszcze przed ostatecznem uskutecznieniem konwersyi tyle opłat stemplowych, iż skarb państwa mnogością użytych drobnych stempli i opłat, pokryłby ubytek wynikły z uwolnienia cesyj i nowych skryptów od stempli i od taksy intabulacyjnej, a nadto podniósłby dobrobyt, a tem samem i tę znaną *Steuerfähigkeit* opodatkowanych.

Główną bowiem troską skarbu państwa jest i będzie zawsze wynaleść takie źródło dochodów, z któregoby chętnie podatek opłacano i którėby nawet na podniesienie dobrobytu wpływało. Jeżeli bowiem uwolnienie nowych domów i przybudowań od podatków wpłynęło korzystnie na skarb państwa i było zachęcającem dla publiczności, to taki sam wpływ wywarłyby ulgi takie lub podobne jak powyżej wskazane dla właścicieli już obdłużonych nieruchomości i dla skarbu państwa.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 2 lutego.

□ W obecnej chwili wszyscy posłowie muszą być w posiadaniu instrukcyi względem mających się rozpocząć rokowań z Portą. Instrukcye te są następujące: Każdy rząd osobno poleca posłowi swemu w Stambule oświadczyć najprzód Porcie, że propozycye jej, zawarte w nocie z 14 stycznia zostały przyjęte; dalej prosić ją, aby wskazała koncesye, które zamierza uczynić i które mają służyć za podstawę załatwienia sporu z Grecyą. Posłowie działać będą równocześnie w tym duchu, że każdy powinien czekać, zanim wszyscy jego koledzy nie dostaną instrukcyi. Akcya więc ma się rozpocząć jednocześnie, ale nie jest ani jednobrzmiącą ani wspólną. Posłowie nie mogą nic stanowić, lecz obowiązani są udzielić odpowiedź Porty rządom swoim, a te w porozumieniu się między sobą rozstrzygają. Co zaś do formy, w jakiej mają się prowadzić te rokowania, kwestya to podrzędna i każdemu z posłów zostawionem jest dowoli prowadzić rokowania ustnie lub pisemnie. Jeśli koncesye, jakie Turcya zrobi, będą uważane za dostateczne, wtedy rozpocznie się akcya odpowiednia w Atenach. Nie myślę tu wcale, aby rząd turecki odrazu powiedział ostatnie słowo i zapewne trzeba będzie długo targować się. Jak pisałem dawniej, nie wiadomo jest dotąd, względem jakich granic porozumiały się między sobą mocarstwa, ale powszechnie mniemają, że jest to granica zaproponowana niegdyś przez Waddingtona i obejmująca Larissę i Prewezę. W świecie dyplomatycznym panuje także, o ile wnosić mogłem, przekonanie, że jeśli Porta zrobi koncesye o których mowa, do wojny nie przyjdzie, bo nikt przypuszczać nie chce, że Grecy rozpoczną zaczepne ruchy wbrew woli całej Europy. Sama logika powiada, że wszelka akcya grecka bez najmniejszego choćby nawet moralnego poparcia ze strony mocarstw, byłaby zbyt śmiałym krokiem, na który sam Komunduros będzie się mógł trudno zdobyć. W każdym razie dyplomaci mają jeszcze głos w tej sprawie. Jak długo trwać będą rokowania, jest nadzieja, że pokój będzie utrzymanym. Pokoju chcą dzisiaj wszyscy; czują to dobrze Grecy i być może, że głównie na tem zakładają wszystkie spekulacye.

Poznań 30 stycznia.

Odrzucenie wniosku Windhorsta w Sejmie pruskim, jest jedną z tych przegranych co ostatecznie zwycięstwem stać się mogą, choćby samem tylko skompromitowaniem wobec Europy mniemanego liberalizmu pruskiego, który się zdemaskował i wystąpił z całą swą nietolerancyą i nienawiścią do Kościoła i kuryi rzymskiéj. Sam minister Puttkammer jawnie tym razem wystąpił, bez względności religijnej, którą zrazu okazywać się zdawał. Owszem trudno w nim dziś nie poznać namiętniejszego nawet od innych przeciwnika, protestanckiego zelotę, pałającego kacerską nienawiścią do papi-

Część literacko-artystyczna.

Z NICEI.

Od trzech tygodni aura u nas stanowczo się zmieniła, ciągłe zimne wiatry i deszcze, a słońce wprawdzie pokazuje się czasem, lecz jakby niezbyt skuteczne lekarstwo świeci a nie grzeje. Ale nawet o *horror!* dla południowego klimatu, dla krainy słońca, jak z przechwałkami nazywaną bywa tutejsza okolica, często i śnieg pruszy, i rankami przymrozki, a szczyty gór pobielone na dobre. Słowem zima, tylko bez ciepłych pieców w pokojach, i z szparami w oknach. To też na tle tego szarego nieba i tych śniegów, smutnie wyglądają pożółkłe palmy, skurczone kaktusy, pomarańcze pełne złotych owoców i ta cała zieleń ogrodów, która wygląda na jakąś wielką ironię wiosny. Zimę więc mamy, a ztąd i konsternacya niemała, pośród miejscowych mieszkańców, dla których fortuną jest słońce i ciepło, a jest to już druga zima taka niezwykła z śniegiem i mrozem, widocznie coś się tam w niebie popsuło.

Wprawdzie Francya cała, niby Syberya zasypana śniegami i niepamiętnemi mrozami przemrożona, metereologowie ztąd w kłopocie i niepokoju, szukają przyczyn, a sławny Mathieu de la Drome, przepowiada tutaj jeszcze pięć zim takich ostrych, utrzymując, iż powodem tej zmiany klimatu są lodowce bieguna, które o setki mil zniżyły się na morzach i jeszcze lat kilka tak ku południowi posuwać się będą. Piękna perspektywa!...

Lecz odwróćmy oczy od tej smutnej przyszłości, aby dodać, iż obecna śnieżna rzeczywistość, dała się chciwej zysków Nicei dobrze we znaki, gdyż punkt kulminacyjny sezonu, t. j. wyścigi końskie i strzały do gołębi w Monte-Carlo przeszły bez tego najazdu podróżnych, na który liczono. Wszystkie trzy dni wyścigów odbyły się w najniekorzystniejszych warunkach, bo pośród deszczu i berdyczowskiego błota. Na rozmokłym terenie konie przewracały się jakby z kartonu, a ztąd najniespodziewańsze wyniki zwycięztw, najlepsze konie przegrywały, sprowadzając swoim właścicielom krociowe straty. Nieliczni amatorowie sportu, w futrach i pod parasolami, przedstawiali godny litości widok, a płeć piękna anathema rzucała na deszcz uparty, niemogąc pokazać pięknych strojów.

Nie o wiele lepiej wypadł i między-narodowy turniej strzelecki w Monte-Carlo, i tam deszcz i wiatr studził zapały, a strzelców mniej niż lat innych. Główną wygranę 20,000 franków i śliczną wazę z pracowni Fromant-Meurice wziął w tym roku Belgijczyk p. Camauer zabijając dwanaście gołębi na dwunastu strzelców w odległości 27 m., i tym razem Francuzom szczęście nie posłużyło, dotąd jeszcze ani jeden Francuz nagrody tej nie wygrał, zdobywają ją najczęściej Anglicy, albo Amerykanie.

Na przyszły miesiąc odbędą się znów w Nicei, na wielką skalę regaty morskie, zacząwszy od skromnej łódki rybackiej, a skończywszy na parowcach. W porcie tutejszym stoi już kilka jachtów należących do najbogatszych rodzin angielskich, gdyż mieć swój własny jacht lub parowiec i podróżować nim po świecie, należy dziś w Anglii do obowiązkowej mody wielkiego świata. Już to trzeba przyznać Anglikom, iż umieją oni urządzać sobie wygodne życie, a we wszystkich ich zabawach i rozrywkach jest coś dzielnego i męzkiego. Ekscentryczność popycha ich ciągle do nie zwykłych wysileń i pomysłów, a zamiłowanie ćwiczeń fizycznych, które nadają im tyle hartu i siły, odróżnia ich stanowczo od innych narodów. Anglika poznać można zawsze i wszędzie, a dumny z tej swej odrębności, o którą dba wielce, żąda aby wszędzie gdzie się uda, znalazł swoje zwyczaje i swoje wygody, życzeniu temu zadość się staje, bo dobrze płaci. Nietylko żąda swej kuchni, swoich rostbefów i pudingów, lecz nawet swych rozrywek. Zamiłowany szczególniej we wszystkiego rodzaju wyścigach, łączy je zaraz z zakładami, które namiętnie lubi, jest w tem jakieś szukanie doskonałości połączone z zamiłowaniem energii zysku, jakieś praktyczne zrealizowanie specyalności na każdem polu. Ćwiczenia fizyczne w wychowaniu grają u nich wielką rolę, i z wiekiem stają się przyzwyczajeniem, ztąd to zamiłowanie wyścigów konnych, wyścigów łódkami, wyprawy na szczyty nieprzystępne, ztąd owe zabawy gimnastyczne, jak ślizgawki po asfalcie skating ring, krokiet, które swojego czasu obiegły świat cały, a dziś już poszły w zapomnienie. Bo dziś modą znów powszechną, manią prawie jest *lontenis* coś wzięte z naszej piłki studenckiej i wolanta; do zabawy tej wymagającej wiele zręczności jest osobna zrobiona arena, z przedziałami siecią, i strój przepisany osobny cały biały flanelowy i można widzieć siwych ludzi, oddających się zabawie tej z zapałem, odbijających po godzinach piłkę rakietą, a naturalnie, iż bez grubych zakładów się nie obchodzi.

Wielką niespodzianką artystyczną były dwa występy gościnne Adeliny Patti i Nicoliniego w przejeździe z Madrytu do Monte Carlc. Patti jest zawsze czarującą i nieporównaną Rozyną, głos jej wprawdzie stracił już trochę młodzieńczego i metalicznego dźwięku, lecz zyskał na uczuciu i głębi. Nie słyszałem już Patti lat kilka, i zadziwiony zostałem jej grą artystyczną, w *Trawiacie* Patti nie tylko jest nieporównaną śpiewaczką, lecz i pierwszorzędną dramatyczną artystką. Za to Nicolini schodzi już zupełnie z pola; nigdy nie był wielkim śpiewakiem, dziś już nadrabia tylko metodą, a i to nawet często go zawodzi. Znaną jest powszechnie wielka chciwość Patti; za te dwa występy w Nicei kazała sobie bajeczne zapłacić sumy, biedny impressario uległ jej żądaniu, i chcąc się odbić na publiczności, ceny miejsc podniósł bardzo wysoko loże pierwszego piętra kosztowały 300 franków, to też pomimo tylu milionerów, w jakich obfituje Nicea obecnie, teatr wcale nie był pełnym.

Muszę jeszcze wspomnieć iż nad Panią Blanc, a raczej nad jej zakładem w Monte Carlo czarna zbiera się chmura, oto zawiązało się w Londynie towarzystwo, złożone z członków parlamentu, dziennikarzy, bankierów, słowem ludzi najwpływowszych mając na celu, drogą prasy, petycyj do rządów i parlamentów, budzeniem opinii powszechnej, doprowadzić do zamknięcia domu gry w Monaco. Towarzystwo to znalazło już poparcie wielkich dzienników jak *Times*, *Daily-News*, *The Saturday Review*, *Kölnische Zeitung*, *Gazette de Genève*, *Gazzetta del Popolo* i wiele innych. Obecnie subkomitet tego towarzystwa zawiązał się w Nicei pod przewodnictwem sławnego lekarza i milionera Dr Benneta, i biskupa z Gibraltaru a do towarzystwa weszły pierwsze znakomitości miejscowe.

Trzeba przyznać, iż daty statystyczne jakie przedłożył komitet, co do samobójsw popełnionych w skutek gry nieszczęśliwej w Monte-Carlo w ostatnich czterech latach, są rzeczywiście przestraszające. Jest ich bowiem aż trzydzieści ośm, w liczbie tej są ludzie wszystkich narodowości, wszystkich wyższych stanów, i nawet dwie kobiety. Pistolety, trucizny, sznurek, morze, przepaść, wszystko to było użyte. A ileż to nieszczęść, ile ruin, ile hańb, a pewnie i zbrodni nie mało, pozostało i pozostanie na zawsze ukrytych. Pomiędzy samobójcami na nieszczęście wyliczony jest jeden Polak, który przed dwoma laty zastrzelił się w sali gry. Do liczby tej, jakby dla illustracyi, przybywają znów dwa samobójstwa popełnione w przeszłym tygodniu, Amerykanin powiesił się w Nicei, a w Mentonie młody 22-letni Hiszpan syn wysokiego urzędnika ambasady w Paryżu, który bawił przy ciężko słabej siostrze, przegrawszy dwa razy przysłane przez ojca pieniądze, zastrzelił się.

Niewątpliwie towarzystwo to ani prędko ani łatwo zadania swego nieprzeprowadzi, gdyż tyle jest tu namiętności i interesów w grę wprowadzonych, a złoto pani Blanc umie trafić wszędzie i umie rozbrajać; lecz z drugiej strony, nie jest podobnem, aby opinia publiczna dała się jeszcze długo powodować sofizmami broniącemi takiego domu gry; nie jest podobnem, aby Francya zezwoliła jeszcze długo, aby w państewku illuzorycznej niepodległości, a objętego jej granicami, znajdował się zakład, który cała Europa uznała za godny potępienia i zbrodniczy, i pozamykała wszędzie. Nawet opinia mieszczaństwa tutaj w Nicei, jest temu domowi przeciwną, gdyż sąsiedztwo tak bliskie z Monte-Carlo, jest ciągłą tentacyą, demoralizacyą wielu kupców i przemysłowców szukających w grze łatwego zbogacenia się.

Co więcej, sąsiedztwo to tak niebezpieczne odciąga od lat kilku nie mało poważnych rodzin od Nicei, a w zamian daje tłumy awanturników i awanturnic, którzy przyjeżdżając tylko dla gry, w niczem się nie przyczyniają do podniesienia handlu ani dobrobytu miasta, a często zgrani domagają się jeszcze pomocy i jałmużny. Nicea w skutek tego sąsiedztwa staje się z każdym rokiem coraz mniej ponętnem zbiegowiskiem, od którego zaczynają się usuwać na dłuższy pobyt rodziny zamożne i poważne, nikt nikogo nie jest pewnym, w klubach zdarzają się haniebne zajścia, kradzieże przy grze, jak się to wydarzyło niedawno i stało się bardzo głośnem, awanturnice przepełniają spacery, słowem ten świat podejrzany i dwuznaczny, o który ocierać się wcale ani miło ani bezpiecznie. A jednak okolica tutaj tak piękna, klimat mimo chwilowej obecnie zimy tak łagodny, iż przyciągać będzie zawsze i przyciągać musi świat uprzywilejowany fortuną i ludzi dotkniętych niedolą choroby, a dla jednych i dla drugich, miejsce takie jak Monte-Carlo, jest nie tylko niepotrzebne, lecz szkodliwe i wstrętne a więc towarzystwu temu należy życzyć jak najlepszego powodzenia.

Kolonia polska chwilowo znów się tutaj powiększyła, bawią bowiem hr. Tyszkiewiczowie. Hrabina jest córką Namiestnika Galicyi i ogólnie podziwianą dla swej piękności, oraz hr. Władysław Branicki, hr. Potocka, Włoszka z domu i hr. Adam Bąkowski ze Lwowa.

Wieści o ciężkiej chorobie kanclerza ks. Gorczakowa są przesadzone, lecz ciężko słabym jest hr. Arnim.

Nicea 27 stycznia. *Wł. K.*

zmu i papistów. Wyjaśniły się jeszcze z powodu ostatniego starcia zobopólne stanowiska stojących na przeciw siebie szermierzy. Po przeszłorocznem zawieszeniu broni, dziś walka zawrzała goręcéj, a przepaść dzieląca zapaśników coraz się bardziéj rozszerza. Krzyżacka buta i obłuda ujawniły się ponownie w mniemanych układach z Stolicą Swiętą, które ostatecznie zależały na upornem wymaganiu ustępstw z strony Rzymu, nic z własnéj nie folgując. Ostatnie rozprawy sejmowe okazały w całem świetle samowładną tyranię obecnych rządów, wdzierających się w sumienia, boć tu nie było mowy o żadnéj czynności polityczněj, ale o uprawnieniu religijnéj pomocy i pociechy, któréj nawet republika francuska biednemu nie odmawia ludowi. Katolicy znaleźli sposobność zaznaczenia raz jeszcze swego stanowiska, oraz przedstawienia w całéj doniosłości i grozie obrazu spustoszenia zdziałanego już dziesięcioletniem prześladowaniem. Oczywiście ciężéj niż gdziekolwiek nad nami ono zawisło; tu bowiem ucisk religijny z narodowym zlewa się nierozłącznie, zmierzając wiecznie do jednego celu, aby Polaków zniemczyć i sprotestantyzować. Dawniéj do tego ucisku dawały powód choćby najlżejsze polityczne starcia i sprawy. Dziś gdy trzeźwe umysły wyrzekły się politycznych awantur i wichrzycielstwa, i z téj strony przyczepki znaleść trudno, szukają jéj na polu religijnem, wdzierając się do Kościoła i szkoły. Nie omieszkacie pewnie dać obszernych sprawozdań z posiedzeń sejmowych dni ostatnich, nie będę tu więc przypominać głównych tych rozpraw rysów i szczegółów. Wspomnieć się jednak godzi, iż zabierający kilkakrotnie głos z powodu téj sprawy X. Stablewski jest jednym z mowców najchętniéj słuchanych w Izbie. Wymowa jego, oraz ścisłość dowodzeń i mnogość przytaczanych faktów zmusza poniekąd przeciwników samych do uwagi i zastanowienia. Nagromadził tym razem nie mało przykładów okrywających śmiesznością kulturkämpferów poznańskich, jak np. owe termina powołujące do 120 świadków przed kratki sądowe dla zatwierdzenia odprawionéj jednéj cichéj mszy świętéj! Centrum wzbudza podziw i uszanowanie dzielnością swą i jednością. Skład tego stronnictwa coraz znakomitszym się staje. Obok dawnych i wypróbowanych szermierzy jak Windhorst, Reichenspergerowie, Schorlemer, pojawiają się nowi a niepośledni zapaśnicy. Z liczby najcenniejszych nabytków wymienić należy posła Bachem, który talentem i pracą od razu zajął pierwszorzędne stanowisko.

Położenie tak jest dziś drażliwe i naciągnięte, że sama godność nakazuje katolikom stronić od tych, którzy w sali sejmowéj nie szczędzą obelg ich sprawie. Naprężenie stosunków do tego doszło stopnia, iż przywódzcy centrum, zapraszani w ostatnich dniach kilkakrotnie na oficyalne obiady do ks. Bismarka i ministra Puttkamera odmówili udziału i przybycia.

Kwestya biedy na Szląsku nie przestaje żywo zajmować umysły. Przekonano się, iż wysilenia miłosierdzia nie zaradzą złemu, i że trzeba od korzenia rozpocząć działania, aby usunąć nędzę i głód peryodyczny. *Kuryer Poznański* drukował świeżo seryę niepospolitych a praktycznych o téj sprawie artykułów, zdradzających autora, który zbliska poznał niedolę Górnego Szląska i dla niéj się poświacał. Jedno przynajmniéj już dziś zyskanem zostało, tj. że zwalczono dotychczasową obojętność rządu dla opłakanego położenia Szląska. Świeżo minister Lucius konferował w téj sprawie z posłem Dr Franciszkiem Chłapowskim, który przez dłuższy pobyt w Bytomiu i Królewskiéj Hucie miał sposobność zbadania bolesnéj kwestyi stałego téj nieszczęśliwéj ludności niedostatku.

Nominacya Dra Zyblikiewicza na marszałka krajowego ogólny tu zyskała poklask i wywołała powszechne zadowolenie. Echo tych uczuć znajdziecie w łamach naszéj prasy.

Poznań dotąd cichy, chyba w same ostatki ożywi się nieco: na prowincyi karnawał daje raz po raz znaki życia. Teatr amatorski na cele dobroczynne odegrany w Gostyniu zwabił liczne grono uczestników z całéj prowincyi i wywołał całą seryę wesołych w okolicy zabaw i zjazdów.

Wilno 27go stycznia.

Nie mogłem dotąd donieść wam nic ciekawego, albo nawet pewnego o naszym nowym wielkorządcy jenerale Tottlebenie. Z pewnego rodzaju obawą spoglądaliśmy na zwycięzcę z pod Plewny, którego przeniesiono z Odessy do Wilna, znaną bowiem była jego surowość w czasie rządów Odeskich.

Na szczęście obawy nasze były nieuzasadnione. Hr. Tottleben, jak twierdzą, jest wcale dobrze usposobiony dla naszego kraju, a co więcej solidaryzuje się z naszemi interesami, jako bogaty właściciel pięknego majątku Kiejdany w gubernii kowieńskiej. Nie raz się to zdarzało i zdarza jeszcze, że majątki nasze kupują bądź Rosyanie bądź zrusyfikowani Niemcy; uważają oni jednak te nabycia albo jako dobry sposób umieszczenia kapitałów przy stosunkowo niskiej cenie ziemi spowodowanej ukazem 10 grudnia, albo też kupując ją wyciągają z niej co mogą, obdłużają ją jak najwyżej, a potem rzucają majątek na pastwę wierzycieli. Ani do jednych ani do drugich jenerał Tottleben nie należy. Owszem kupił majątek skonfiskowany hr. Maryana Czapskiego i tamże osiadł, ostatnia dopiero wojna wyrwała go z tego zacisza domowego, z tej wielko-pańskiej rezydencyi. Teraz gdy przybył napowrót z tytułem jenerał-gubernatora, przyniósł z sobą pewną znajomość tutejszych stosunków, jako właściciel ziemi na Litwie.

Jenerał Tottleben ma nadto stanowisko w stolicy i to nieraz co dla innych było niepodobne do przeprowadzenia, on swoim osobistym wpływem dokazać może.

Pierwszym kamieniem próbierczym jego rządów u nas jest piekąca w tej chwili kwestya tak zwanych wolnych ludzi. W krótkości postaram się ją wam wyjaśnić. Przy uwłaszczeniu uwzględniono tylko tę kategoryę włościan, która przywiązana do gleby odbywała pańszczyznę na rzecz dworu. Tych ludzi uwolniono i grunta im oddano za wykupem, który dotychczas opłacają. Na Żmudzi było jednak wielu takich włościan wolnych, osiedlonych na gruntach dworskich i z nich tylko czynsz płacących, nie odbywali oni jednak robocizny, jak również nie byli juryzdykcyi dworskiej poddani. Nie potrzebuję wam dłużej objaśniać tej kwestyi w zawiązku, dodam tylko tyle, że ziemia ta, z której czynsz opłacali, przechodziła z pokolenia na pokolenie i nierzadko się trafi, że ta sama rodzina włościańska, ten sam kawałek ziemi przez wieki trzymała. Kiedy przyszło uwłaszczenie, kwestyi tej nie wiem z jakiej przyczyny zupełnie nierozwiązano, dodatkowo wydany tylko ukaz najwyższy rozkazał, że warunki te same dzierżawne, jakie rok 1864 zastał, mają przez dwanaście lat niezmienione pozostać.

Termin ten już minął, do zawarcia zaś nowych kontraktów nie można tych czynszowników zmusić. Buntowani przez t. z. mirowych pośredników, czyli komisarzy włościańskich, włościanie ci wzbraniają się opłacać czynsz i uważają się za właścicieli gruntu. Rząd dotychczas pomocy energicznej nie dawał właścicielom przeciw tym uroszczeniom, jeździli wprawdzie urzędnicy policyjni z wyrokami sądów pokoju dla eksmitowania tych krnąbrnych włościan, na nic się to jednak nie zdało i nieraz pokaleczeni i zbici do domu powracali. Rozjątrzenie obustronne jest wielkie. W niektórych majątkach nieraz całe osady takich włościań powyrzucano, z domów, w innych czynszownicy ci nowe kontrakty pobrali, wielu jest jednak a bodaj że najwięcej takich, którzy w uporze swym trwają.

Oczywiście środek na to byłby podciągnąć i tych pod ogólny przepis ukazu z r. 1862 i ziemię im na własność oddać z obowiązkiem wykupu, przecież są takie miejscowości, gdzie większa własność zupełnie zginęłaby, gdyż w wielu majątkach całe ziemie dworskie są podobnymi kolonistami osadzone. Wiadomo że i u nas jest podobna kwestya jak „farmerów“ w Irlandyi. Niewiadomo, jak się to skończy, to tylko pewna, że sprawa ta jest pilnie rozstrząsaną w Petersburgu, a na ostateczne uregulowanie jej jen. Tottleben wielki wpływ wywrze.

Nareszcie doczekaliśmy się pozwolenia wydawania i drukowania polskich książek w Wilnie. Do niedawna jeszcze nie można było ich dostać, dzisiaj już p. Zawadzki rozpoczął wydawnictwo drukiem elementarza polskiego. Nowa księgarnia p. Elizy Orzeszkowej wypuściła kilka książek swoim nakładem. Niektóre wcale niezłe, jak n. p. „Historya włościan w Polsce“ przez W. Przyborowskiego, inne za to pisane wyraźnie pod wpływem kulturkampfu i antichrześciańskich dążności, jak „Trzy fragmenty dramatyczne z przeszłości“. Wreszcie drukiem p. Zawadzkiego wyszedł pierwszy tom „Historyi Egiptu księcia Żagla“. Autor przez długi czas przebywając w Egipcie jako nadworny lekarz ex-chedywa miał sposobność zapoznać się z historyą tego kraju i takową opisał.

Jednej rzeczy tylko nie wolno drukować pod żadnym pozorem, t. j. kalendarzy. Czy się rząd obawia tego jako jedynej literatury i księgi mądrości szlachcica polskiego? Ależ czasy te minęły.

Na zakończenie muszę Wam donieść, że opuścił Wilno naczelnik kancelaryi jenerał-gubernatora pan Rybcow, który w tym samym charakterze przeniesiony został do Warszawy. Na pozór zmiana ta zbyt małym faktem się wydaje, ale tutaj gdzie wszystko niemal zależy od sekretarzy i innych urzędników, osobistość ta niemałą odgrywała rolę, reprezentując najbardziej nam przeciwną dążność. Nie przysłano dotąd nikogo na jego miejsce, ale w każdym razie, o ile przypuszczać należy, następcą będzie człowiek bardziej pojednawczego usposobienia.

Rada miejska.

Wczoraj o godzinie 5tej po południu odbyło się w sali ratuszowej pod przewodnictwem prezydenta m. Dra Zyblikiewicza zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej. Radców obecnych było 34.

Prezydujący zagaił posiedzenie wspomnieniem o bolesnej stracie jaką poniosło miasto i kraj cały przez zgon ś. p. Rydzowskiego i zażądał aby objaw współczucia tej straty przez reprezentacyę miejską był wyrażony w protokóle dzisiejszego posiedzenia. Rada stojąc wysłuchała serdecznego przemówienia prezydenta.

R. m. Rzewuski wnosi: aby kosztem miasta odprawić uroczyste żałobne nabożeństwo za spokój duszy śp. Rydzowskiego w kościele NPMaryi oraz aby wymalować jego portret i zawiesić takowy w sali prezydyalnej. Ustęp pierwszy wniosku zostaje przyjęty; sprawę zaś w drugim ustępie poruszoną przekazano sekcyi gospodarczej.

Prezydujący zawiadomiwszy Radę, że został mianowany przez cesarza marszałkiem krajowym oświadcza, że jakkolwiek nowe obowiązki każą mu z powodu zbliżającego się sejmu jak najspieszniej udać się na nową posadę, to jednak chciałby nim ustąpi z posady prezydenta (radnym bowiem i nadal zostaje) oddać miastu przysługę i spożytkować nabyte doświadczenia dla załatwienia niektórych ważnych spraw miejskich, do których zalicza między innemi także uporządkowanie Magistratu. Do urzeczywistnienia tego zamiaru przedstawiają się mu dwie drogi: albo opóźnić swoją rezygnacyę o tyle, aby mógł wprzód załatwić powyższe sprawy albo zrezygnować zaraz i rozpisać wybór nowego prezydenta na dni 14 a w ciągu tego czasu dokonać załatwienia spraw pomienionych. Zapytuje więc Radę, który z tych dwóch sposobów uważa za odpowiedniejszy.

Rada z oznakami zadowolenia przyjęła oświadczenie prezydenta, że pozostaje nadal radnym miasta; co zaś do podniesionej kwestyi formalnej, ponieważ w ciągu dyskusyi w której brali udział r. m. Dr. Kopff, Dr. Faustyn Jakubowski i Dr. Zoll, objawiały się rozmaite zdania, oświadczył prezydent, że postąpi jak będzie uważał za stosowne.

Z porządku dziennego przedstawił dyrektor budownictwa Moraczewski imieniem sekcyi gospodarczej następujące zasady nowego ponumerowania domów:

1) Numerowanie, nowo zaprowadzić się mające, służy li tylko do oryentowania i nie dotyczy w niczem obecnych numerów hipotecznych.

2) Nowo wybudowanym lub wydzielonym domom nadaje się numer hipoteczny w taki sam sposób i wedle takich samych zasad, jak dotąd, numer zaś oryentacyjny, od hipotecznego zupełnie niezależny, nadaje się na podstawie zasad poniżej wyłuszczonych.

3) Numerowanie oryentacyjne istniejących domów przeprowadza w zupełności gmina; powstałe koszta ściąga w stosunku ilości tablic na oznaczenie każdej realności użytych, od właściciela tejże.

4) Do nowo wybudowanych domów sprawia również gmina tablice z numerem oryentacyjnym na koszt właściciela, taksamo postępuje się w razie skradzenia, zniszczenia lub uszkodzenia tablicy w sposób naprawy niedopuszczający.

5) Numerowanie oryentacyjne odbywa się nie dzielnicami, jak numerowanie hipoteczne, ale ulicami w ten sposób, że każda ulica czy plac otrzymuje samodzielny system numerów, poczynający się od liczby 1.

6) Dotychczasowe dzielnice, jako całości administracyjne, katastralne i hipoteczne pozostaną co do granic i liczby porządkowej niezmienione.

7) Domy na jednej i tej samej ulicy numerują się w ten sposób, iż po połaci prawej w kierunku rosnących numerów stać będą liczby nieparzyste, po połaci zaś lewej w kierunku rosnących numerów, liczby parzyste.

8) Numerowanie ulic w mieście rozpoczyna się w części najbliższej Rynku głównego, na przedmieściach w części bliższych plantacyj, na Stradomiu i Kazimierzu od strony ulicy Stradom i ulicy Krakowskiej.

Baczyć należy, aby w ulicach równoległych numera domów rosły, ile możności, w tym samym kierunku.

9) Numerowanie placów odbywa się w kierunku obrotu słońca t. j. od wschodu ku zachodowi w naturalnym porządku liczby; najniższa liczba powinna stać, ile możności w punkcie, w którym plac przecięty jest ulicą najożywieńszą.

10) Tak samo będą numerowane wszystkie ulice jednostronnie zabudowane a po drugiej stronie zabudować się, nawet i w przyszłości, niedające.

11) Numer otrzymuje bezwarunkowo każda realność stanowiąca osobne ciało hipoteczne, niewyjmując gmachów publicznych i zabudowań klasztornych i kościelnych.

Wykluczają się tylko kościoły same jako nie mające hipoteki.

12) Jeżeli realność stanowiąca jedno ciało hipoteczne, składa się z kilku oddzielnych domów, frontem do ulicy postawionych, osobną całość mieszkalną stanowiących, natedy otrzyma tyleż numerów.

To samo dotyczy domów przechodnich, na dwie ulice fronty mających.

Domy narożne otrzymują numera od strony każdej ulicy, na którą mają front, od strony ulicy atoli gdzie wyjścia nie ma, można rezerwować numer.

13) Dla placów pustych, których parcelacya jest prawdopodobna, należy rezerwować w porządku numerowania tyle numerów ile razy mieści się 20 metrów w długości frontowej placu; reszty niżej 10 metrów nie uwzględniają się, reszty nad 10 metrów liczą się za całość.

14) Jeżeli dom mieszkalny realności numer otrzymującej, leży odsunięty od ulicy, należy numer nie na domu, lecz na murze, parkanie, czy też osobno na ten cel wkopanym słupie sosnowym przy wejściu umieścić.

15) Tabliczki numerowane otrzymują oprócz numeru nazwę ulicy i liczbę oraz nazwę dzielnicy, i tak:

Dzielnica I. Śródmieście — teraz Kraków
„ II. Wawel
„ III. Nowy świat
„ IV. Piasek
„ V. Kleparz
„ VI. Wesoła
„ VII. Stradom
„ VIII. Kazimierz

16) Liczby i napisy są czarne na białem tle, obwódki tablic niebieskie.

Przedstawione zasady Rada uchwala z dodatkiem na wniosek r. m. Muczkowskiego, aby numera hipoteczne były wewnątrz domu umieszczone.

Dostawę tabliczek cynkowych z numerami po 1 złr. 38 c., oraz dostawę tablic cynkowych z napisami ulic po cenie 2 złr. 59 c. za sztukę oddano fabryce A. i B. Zarzyckich.

R. m. Rzewuski jako przewodniczący komitetu dekoracyjnego, delegowanego przez komitet przyjęcia Najj. Pana w Krakowie, zdał sprawę z wydatków na uroczyste przyjęcie cesarza poczynionych. Wydatki wynosiły ogółem 29,912 złr. 68 c., po odtrąceniu zaś kwoty 8,000 złr. przez Wydział krajowy udzielonej, oraz niektórych drobnych zwrotów, wydano więc z funduszów gminy 21,728 złr. 16 c. Gdy jednak wartość przedmiotów pozostałych z tych uroczystości do dalszego użytku obliczoną została na 4,953 złr. 75 c., przeto istotny wydatek poniesiony przez gminę wynosi ogółem 16,774 złr. 41 c. Sprawozdanie to Rada bez rozpraw przyjęła do wiadomości.

Po załatwieniu jeszcze jednej sprawy gospodarczej małej wagi, odroczono dalsze obrady.

Koniec posiedzenia o godzinie 7ej wieczór.

Sprawy monarchii.

(Kredyty dodatkowe na r. 1881. Ciąg dalszy). Dodatkowy preliminarz rządowy domaga się dalej dla etatu ministerstwa oświecenia i spraw duchownych kredytu na wydatki w sumie 404,212 złr., naprzeciw której w dziale dochodów figuruje suma 861,157 złr., tak, że tu nietylko wydatki w całości przedstawiają się jako pokryte, lecz pozostaje jeszcze dochodów *netto* 456,945 złr. Chcąc obliczyć ogólne sumy wydatków i dochodów tego etatu (t. j. wynikające z dodania liczb preliminarza dodatkowego do liczb pierwotnego), trzeba nasamprzód wyrzucić z preliminarza pierwotnego niektóre pozycye, które wskutek preliminarza dodatkowego tracą racyę bytu, mianowicie: 1800 złr. wynagrodzenia dla nieetatowych docentów przy wiedeńskiej akademii rolniczej wskutek utworzenia nowej systemizowanej katedry i 9000 złr. subwencyj dla gimnazyów czeskich w Młodym Bolesławiu i w Rychnowie wskutek zupełnego przejęcia ich na etat państwowy. Razem przeto z sumy wydatków preliminarza pierwotnego strącić należy 10,800 złr. Dodawszy do tej zmniejszonej w ten sposób sumy, powyższą sumę wydatków preliminarza dodatkowego, otrzymujemy ogólną na rok 1881 sumę wydatków 16,964,333 złr., dochodów zaś ogólną sumę złr. 5,990,184 złr.; całe przeto wedle obu preliminarzy wydatki ministerstwa oświecenia i spraw duchownych przedstawiają się w ogólnej sumie *netto* 10,974,149 złr.

Z sumy wydatków dodatkowych przeznaczona jest nasamprzód pozycya 7000 złr. na zestawienie wyników spisu ludności; co należy do wydatków centralnych.

Na dział spraw duchownych przypada 40,960 złr., z których nic nie przypada na Galicyę, żadna zaś z rozmaitych tego działu pozycyj nie przedstawia dla nas żadnego interesu.

Na cele oświecenia publicznego nakoniec mieści się w tych wydatkach kwota 356,252 złr. Ze względu na wielką kwestyę polityki wewnętrznej, która ostatecznie nie jest niczem innem, jak tylko walką między niemczyzną a czeszczyzną, w której znów sprawy szkolne ważną odgrywają rolę, ciekawe są pozycye preliminarza dodatkowego, odnoszące się do zakładów naukowych w Czechach i na Morawie. Przy uniwersytecie praskim dotychczas nadzwyczajni profesorowie zoologii i mineralogii z czeskim językiem wykładowym mianowani są od sierpnia r 1880 profesorami zwyczajnymi, z czego powstaje powiększenie wydatku o 1720 złr.; dalej nowo mianowany jest czeski nadzwyczajny profesor historyi powszechnej, ale i niemiecki profesor historyi austryackiej, z czego powstaje nowy wydatek po 1920 złr. na profesora. Przy niemieckiej akademii technicznej w Pradze nadzwyczajny dotychczas profesor matematyki mianowany zwyczajnym, z czego powiększenie wydatku czyni 260 złr. (a właściwie 860 złr., bo już nadzwyczajny profesor pobierał osobisty tylko dodatek w ilości 600 złr.) Przy akademii technicznej w Bernie, która jest niemiecka, zamienienie suplentury na profesurę nadzwyczajną pociąga za sobą powiększenie wydatku o 2020 złr. Najwyższem rozporządzeniem z dnia 25 września r. z. postanowiono: uzupełnić jedno czeskie, ale i jedno niemieckie gimnazyum państwowe w Pradze, założyć tamże jedno nowe państwowe niższe gimnazyum czeskie, ale i jedno niemieckie; wreszcie, jak już wspomnieliśmy, przejąć czeskie gimnazya miejskie w Rychnowie i Młodym Bolechowie, dotychczas tylko subwencyonowane, zupełnie na etat państwa, z czego wszystkiego wynika powiększenie wydatków na rzecz żywiołu czeskiego o 49,589 złr. na rzecz żywiołu niemieckiego o 5311 złr. A dalej subwencya dla czeskiej szkoły średniej w Przybramie jest powiększona o 1000 złr. (z 5000 złr. na 6000 złr.), dla czeskiej szkoły średniej w Deutschbrod również o 1000 złr. (z 2000 złr. na 3000 złr.), a gimnazyum realne w Kolinie, o którem niewiadomo, czy jest czeskie, czy niemieckie, czy też mięszane, ma otrzymać subwencyę w ilości 4000 złr. Na Morawie szkoła średnia w Trzebczu, niemiecka, ma otrzymać czeskie klasy równorzędne, w r. 1881 tylko trzecią, co pociąga za sobą wydatek 1000 złr.; dla czeskiego gimnazyum państwowego w Ołomuńcu, które mieści się w pięciu domach prywatnych, ma stanąć gmach własny, na co potrzeba w roku 1881 wydatku 50,000 zł., którego jednak nikt pewnie nie poczyta za ustępstwo polityczne dla żywiołu czeskiego. Z szkół realnych czeska w Karolinowie, ma być kiedyś w przyszłości przejęta na etat państwa, chwilowo jednak otrzymać tylko subwencyę 4000 złr., a na Morawie ma być założona nowa niższa czeska szkoła realna w Bernie z widokami stopniowego uzupełnienia, z czego wskutek różnych zmian przedsięwziętych z zakładami dotychczasowemi wynika tylko pomnożenie wydatku o 1450 złr. Nakoniec jedyne na Czechy czeskie seminaryum nauczycielskie żeńskie w Pradze, pomieszczone obecnie w budynku bardzo niewłaściwym, ma otrzymać gmach własny, w którym zarazem znajdzie pomieszczenie akademia sztuk pięknych, utrzymywana przez Towarzystwo patryotycznych (a więc pewnie czeskich) przyjaciół sztuk pięknych, tudzież szkoła przemysłowa, utrzymywana przez Czechów i Niemców, która ma przejść kiedyś na etat państwa; a gmachu tego koszta obliczone na 400,000 złr. z których na r. 1881 pierwsza rata wynosi 75,000 złr.

Ziemie Polskie.

(Gołos o projekcie reform w Królestwie Polskiem). Przed kilku dniami umieściliśmy byli wiadomość telegraficzną o artykule *Gołosa*, dotyczącym projektu reform dla Królestwa Polskiego, przedłożonego rządowi przez jenerała Albedyńskiego.

Doslowna osnowa rzeczonego artykułu, różniąca się wielce od treści jego podanej telegraficznie, jest taką:

„Przy końcu zeszłego roku w ślad za przyjazdem do Petersburga warszawskiego generał-gubernatora Albedyńskiego i kilku wyższych administracyjnych i sądowych urzędników Królestwa Polskiego, rozeszły się między publicznością pogłoski o zamierzonem niby zaprowadzeniu w tym kraju niezbędnych reform w administracyi i sądownictwie. Według dzienników warszawskich proponowane przez jenerała Albedyńskiego reformy streszczają się w następujących punktach: zaprowadzenie w Królestwie Polckiem samorządu ziemskiego i miejskiego, sądów przysięgłych, wybieralności sędziów pokoju i przyznanie językowi polskiemu niektórych praw w sądzie i szkole. Czyli te doniesienia warszawskich dzienników były prawdziwe, nie wiedzieliśmy i nie wiemy dotychczas, ale przedtem jak i teraz wszyscy uważali te reformy za niezbędne do tego stopnia, że ani jeden z dzienników stołecznych nietylko nie oświadczył się przeciw nim, ale nawet nie uważał za potrzebne przemawiać za niemi. Dobry to znak, prasa stołeczna nie chciała widocznie przeszkadzać poważnemu i wielkiemu dziełu. My pozwoliliśmy sobie tylko podać z przyjemnością do wiadomości czytelników naszych dzień, w którym znany projekt jenerała Albedyńskiego został przedłożony wysokiej instytucyi rządowej. Dziennik *Strana* zasmucił wszystkich ogłoszeniem tego projektu przedłożonego komitetowi dla spraw Królestwa Polskiego, a wcale niepodobnego do owego, który „znanym“ nazwalismy.

Według *Strany* projektowane przez jen. Albedyńskiego reformy są następujące:

1) Uregulowanie serwitutów przymusowem ich wykupnem, jeżeli właściciele ziemscy nie zawrą do pewnego terminu dobrowolnej ugody z włościanami;

2) zaprowadzenie samorządu miejskiego z językiem miejscowym w wewnętrznej manipulacyi;

3) Dopuszczenie polskiego języka w sądach pokoju;

4) Zastąpienie sędziów pokoju mianowanych przez sąd, przez sędziów wychodzących z wyboru;

5) Ustanowienie w warszawskim uniwersytecie katedry literatury polskiej.

Nie wiemy, pisze *Gołos* dalej, czyli te doniesienia *Strany* są prawdziwe lub nie, wydają one nam się wszakże nie bardzo podobnemi do prawdy. Trudno przypuszczać, ażeby rząd zdecydowawszy się zrobić krok naprzód dla uregulowania normalnego „szczególnego“ położenia Królestwa Polskiego, stanął w połowie drogi i ograniczył się na półśrodkach. Czemże są w samej rzeczy projektowane według *Strany* reformy? Zaprowadzenie samorządu miejskiego przyznane zostało już dawno przez sam rząd; dopuszczenie języka polskiego u ludności, która albo mało, albo wcale nie zna języka rosyjskiego, jest rzeczą nietylko naturalną, ale wprost niezbędną. Zaprowadzenie zasady wybieralności w instytucyi sędziów pokoju i zniesienie serwitutów, są to rzeczy uznane oddawna za nieuniknione Katedra polskiej literatury na uniwersytetach? Ależ na to nie potrzeba było osobnego pozwolenia, gdyż literatura słowiańskich narodów włączona jest już oddawna w program uniwersytetu warszawskiego, a w budżecie uniwersyteckim dawno już figuruje pozycya wydatku specyalnie na katedrę polskiej literatury. Czy można zresztą mówić na seryo o wysokiem znaczeniu katedry literatury polskiej na uniwersytecie, kiedy język polski nie bywa wykładanym w przeważnej części szkół średnich, a w reszcie tych szkół nie jest uważany za obowiązujący. Społeczeństwo polskie, ani słowa, przyjmie z pewnością nawet tę odrobinę, jaką nam ofiaruje *Strana*. Ale powiedzmy otwarcie: ta odrobina nie odpowiada nawet w części tym słusznym żądaniom Polaków rosyjskich, które w ostatnich czasach wyrobiły sobie sympatyę między społeczeństwem i w prasie rosyjskiej. Dzienniki rosyjskie nawet najprzeciwniejszych opinij zgadzają się w tem, że najlepszem rozwiązaniem kwestyi polskiej byłoby zupełne zrównanie Królestwa Polskiego z innemi częściami Rosyi. Zrównanie to powinno zasadzać się na zaprowadzeniu w tym kraju wszystkich tych administracyjnych, sądowych i publicznych instytucyj, z których korzystają czysto-rosyjskie miejscowości w Rosyi“.

Tak opiewa ów artykuł *Gołosa*, o którym nam mylnie telegrafowano, że odzywa się nieprzychylnie o reformach dla Królestwa Polskiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 4 lutego.

s. **Obiad na cześć Marszałka.** Resurs dawny krakowski dawał wczoraj obiad, aby uczcić nominacyę na marszałka swego członka honorowego Dra Zyblikiewicza. Już przed godziną 7mą zebrali się licznie uczestnicy biesiady w rzęsisto oświetlonych salonach klubu. Wkrótce potem przybył marszałek, a powitany przez dyrekcyę, udał się do sali jadalnej przy odgłosie poloneza Szopena. Pięknym i malowniczym był widok stołu ozdobionego kwiatami i zielonością, około którego zasiadło przeszło 60 osób. Na miejscu honorowem zasiadł szanowny gość, mając za sąsiadów hr. Wodzickiego Henryka, prezesa resursy, i weterana z r. 1830 bar. Horocha.

Szereg toastów rozpoczął hr. Henryk Wodzicki, który przemówił w te słowa:

Szanowni Panowie! I z wieku i z urzędu w tem miejscu i w tem gronie mnie przypada zaszczyt wzniesienia toastu na cześć naszego dzisiejszego gościa. Ażeby właściwą tej uczcie zachować cechę, nie żegnamy go jako byłego prezydenta miasta, ani jako naszego marszałka krajowego, ale żegnamy go jako naszego członka honorowego, jako naszego towarzysza, a żegnając go, składamy mu wyrazy naszego żalu rozstania się z nim i dajemy dowód naszego szacunku i przyjaźni. Dla tego nie będę się zapuszczał na szerokie a dla mówiącego wdzięczne pole zasług naszego gościa na arenie życia publicznego, nie będę mówił o jego walkach parlamentarnych, nie będę mówił o usługach, jakie oddał sprawie narodowej, gdy posłował w Radzie państwa i w Sejmie, ani o usługach, jakie oddał jako prezydent miasta. Pomijamy więc tę świetną stronę życia naszego gościa, natomiast składamy mu serdeczne życzenia powodzenia w nowym i trudnym zawodzie, jaki mu się obecnie otwiera. Niech się na nim nie sprawdzą te słowa, wyrzeczone przez jednego z poprzedników jego na krześle marszałkowskiem ks. L. Sapiehy: „Gdy w naszym kraju stawia się człowieka na wysokiem stanowisku, to zda się na to, aby strzały nieprzyjaciół i zazdrosnych łatwiej go dosięgnąć mogły.“ Niech ma zawsze wiernych przyjaciół i szczerych doradzców, bo najsilniejszy niczego sam nie zbuduje, niech ma zawsze swobodę myśli i spokój ducha, jako skutek sumiennie spełnionego obowiązku, a w oddaleniu od nas niech pamięta o tem gronie przyjaciół, którzy go tu otaczają, a w imieniu których wnoszę toast na cześć i powodzenie Marszałka.

Z kolei zabrał głos hr. Męciński Józef. Poseł tarnowski uderzył w strunę polityczną, ze znaną wymową; podniósł on przedewszystkiem ważność, urok i znaczenie, jakie w Polsce przywięzywano do laski marszałkowskiej, będącej przedmiotem najwyższych ambicyj i udziałem najbardziej w Rzeczypospolitej zasłużonych, a zwracając się do nominacyi p. Zyblikiewicza, dodał z naciskiem, że jakiekolwiek mogły być pod tym względem zapatrywania, to dziś powinni wszyscy bez wyjątku skupić się koło nowego Marszałka i całą siłą popierać go na tym ważnym posterunku. Wreszcie zakończył on swoje przemówienie, wyrażając nadzieję, że marszałek Zyblikiewicz, który jako żołnierz dawał tyle dowodów i przykładów karności, teraz jako doświadczony wódz poprowadzi swoje hufce do bitwy — do zwycięztwa! Zgromadzeni z entuzyazmem niedoopisania wtórowali temu okrzykowi „Niech żyje Marszałek,“ a wznosząc kielichy pieniącego się szampana, z całem sercem wypili jego zdrowie.

Wśród uroczystego milczenia wstał Marszałek. Rozpoczął swoje przemówienie od zapewnienia, że on osobiście najchętniejby widział laskę marszałkowską złożoną w ręku osoby z nazwiskiem historycznem, że dopiero wtedy powiedział „tak,“ gdy sprawa ta zaczęła się przeciągać z ujmą dla kraju, któremu niesłusznie możnaby wystawić *testimonium paupertatis*. Rzucił potem, jakby garść brylantów, kilka świetnych myśli politycznych, dodając, że świadom jest doskonale wielkich trudności, jakie go czekają, bo po nim dużo się spodziewają i dlatego potrzebuje poparcia; dzisiejsze zgromadzenie jest dobrą wróżbą, otuchą na przyszłość; dziękuje więc i wnosi toast na cześć resursu w ręce Prezesa. Burza oklasków była odpowiedzią na to piękne i podniosłe przemówienie. Wreszcie prof. Straszewski wzniósł tradycyjne „Kochajmy się.“

Po skończonym obiedzie utworzyły się kółka i kółeczka. Wesoło i żywo toczyła się rozmowa, bądź-to ogólniejsza, bądź-to poufna, a dolatujące dźwięki muzyki podnosiły urok tych miłych chwil. Dopiero po północy zaczęli się goście rozchodzić, unosząc niezatarte wspomnienie tego pięknego dnia, który pozostanie pamiętnym w dziejach resursu krakowskiego.

— **Bal prawników.** W podanym przedwczoraj spisie gospodyń na balu prawników opuszczoną została przypadkiem p. Fortunatowa Gralewska, a nazwiska pp. Johnowej i Rotschek niedokładnie zostały podane.

— **Aresztowanie.** Na wezwanie tutejszego Sądu karnego przyaresztowano w Mürzzuschlag Oziasza Fraenkla, byłego kupca zbożowego w Krakowie, który przed rokiem zbankrutował cichaczem na pół miliona złr. i obecnie posądzony został o zbrodnię oszustwa, oraz jego pomocnika Markusa Hollaendra, w Wiedniu zamieszkałego.

— **Ogrzewanie wagonów** w pociągach mieszanych kolei galicyjskiej Karola Ludwika ma być stale za kilka dni zaprowadzone, za pomocą pary lub piecyków koksem opalanych. Używane dotąd banie metalowe z wodą gorącą okazały się niepraktyczne, gdyż woda szybko stygnie a nawet zamarza, wymiana zaś częsta naczyń z wodą wymaga zawsze trzymania na każdej stacyi wielkiej ilości wody gorącej.

— **Poseł** do Rady państwa X. Józef Martusiewicz, scholastyk kapituły Tarnowskiej, złożony w Wiedniu chorobą, przewieziony został do Tarnowa.

— **Z nad Soły** 2 lutego. Bywają często wypadki, że rady powiatowe wybierając delegatów swych do rady szkolnéj, nie wiele na to zwracają uwagi, czy wybrany reprezentant będzie sumiennie zajmował się sprawami szkolnemi powiatu. Wybór jednak takiego delegata jest wielkiej wagi dla powiatu, jeżeli bowiem szczerze przejęty jest ważnością obowiązku jaki na siebie przyjmuje, może on, jako najlepiej ze stosunkami w powiecie obeznany, nie jedno złe usunąć, a bardzo wiele dobrego w sprawach szkolnych zdziałać. Najlepsze dowody tego złożył Dr. Nowakowski jako reprezentant powiatu Żywieckiego, a jak gorliwie zajmował się sprawami szkół ludowych, i podniesieniem oświaty w powiecie, dowodzi jego 10-cioletnia niezmordowana działalność w radzie szkolnej okręgu Wadowickiego; pozyskał on sobie szacunek u członków Rady i szczególnych doznał dowodów czci i poważania u nauczycieli szkół ludowych w całym okręgu. Gdy na ostatniem posiedzeniu w Radzie powiatowej p. marszałek Chwalibóg, oznajmił, że Dr Nowakowski złożył mandat delegowanego z powodu swego podeszłego wieku, objawili mu wszyscy członkowie zupełne uznanie, oddając hołd zasługom tak gorliwego męża, i jednomyślnie uchwalono przesłać zaproszenie do Dra Nowakowskiego, by i nadal zechciał zasiadać w Radzie okręgowej jako reprezentant powiatu Żywieckiego.

— **Wydział centralny** Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów ogłasza, iż tegoroczne posiedzenia Rady nadzorczej tego Towarzystwa rozpoczną się d. 5 marca r. b. we Lwowie o godzinie 11tej przed południem.

— **Zgorzał** w zeszły piątek we wsi Święta Anna pod Przyrowem w powiecie Nowo-Radomskim w Królestwie Polskiem kościół słynny cudownym obrazem Ś. Anny, miejsce pielgrzymek pobożnych. Przy kościele tym znajdowali się Bernardyni do r. 1864 i mieli tam fabrykę sukna na habity swego zakonu. Po zwinięciu klasztoru, kościołem zarządzał wikary parafii Przyrowa.

— **Wiedeń** 3 lutego. W starożytnej i wspaniałej katedrze ś. Szczepana zebrała się dzisiaj licznie publiczność, aby oddać ostatnią posługę zasłużonemu posłowi Ludwikowi Skrzyńskiemu. Majestatyczny przedstawiał widok ten olbrzymi kościół okryty kirem — pośrodku stał katafalk otoczony jarzącem się światłem, kwiatami i zielonością a z chóru dolatywały smętne ale melodyjne tony pieśni żałobnej. Wielkim był zastęp członków parlamentu; można powiedzieć, że cała izba stanęła u trumny posła Skrzyńskiego. Delegacya polska z prezesem na czele stawiła się w komplecie; z ministrów widzieliśmy Dr Dunajewskiego, Ziemiałkowskiego i Pražaka, dalej hr. Coroniniego, hr. Hohenwarta, ks. Schwarzemberga, hr. L. Wodzickiego, Riegera — również i lewica bardzo licznie była reprezentowana. Byli tam pp.: Herbst, Suess, Unger itd. Wreszcie wszyscy prawie mieszkający Polacy w Wiedniu, lub będący w przejeździe. Na trumnie wisiały wspaniałe wieńce, mianowicie od Koła z napisem: *Swemu Koledze polscy posłowie*; od stowarzyszenia młodzieży „Ognisko“ wreszcie wieniec prześliczny olbrzymich rozmiarów z białych kamelii z napisem: *Die Verfassungstfreuen Abgeordneten.* Po nabożeństwie wyruszył kondukt i udał się na dworzec kolei północnej, gdzie X. Ruczka w kilku rzewnych słowach pożegnał zwłoki, które zostaną przewiezione do Lwowa. W Kołach parlamentarnych tak polskich jak i niemieckich śmierć Skrzyńskiego wywołała głębokie wrażenie, bo zmarły był bardzo lubiony od wszystkich, nawet od swoich przeciwników politycznych, miał też wielką tę zaletę, że w walkach, które staczał, nigdy mu nie chodziło o osobę, ale o rzecz. Na posiedzeniu Koła przewodniczący J. E. Grocholski w życzliwych bardzo wyrazach oznajmił delegacyi nową stratę, którą poniosła, a nazajutrz wszyscy posłowie galicyjscy oddali swoje karty wizytowe u rodziny p. Skrzyńskiego w dowód prawdziwego współczucia. Również i prezes Izby hr. Coronini przybył osobiście do rodziny celem złożenia kondolencyi. Dzisiejsze dzienniki sympatycznie i życzliwie wyrażają się o zmarłym deputowanym, zwłaszcza *Deutsche Ztg* i *Tribüne*, która w obszernym i gorącym nekrologu powiada, że Polska w osobie Skrzyńskiego straciła jednego z najlepszych swych synów.

— **Przyrost ludności w Austryi.** Tegoroczny spis ludności wykazał w krajach reprezentowanych w wiedeńskiej Radzie państwa przybytek 2 milionów dusz, z czego przypada na Galicyę 900,000.

— **Dochód z kart w kasynie peszteńskiem.** Kasyno narodowe w Peszcie jest, jak się okazuje z rocznika tegorocznego zgromadzenia ogolnego, jednym z głównych filarów węgierskiej fabrykacyi kart, w zeszłym bowiem roku wydano za karty sumę 4136 złr, a dochody kasyna z kart wynosiły 10,457 złr.

— **Sześć milionów** marek zostawił majątku radca skarbowy Reichenbach, zmarły w Altenburgu; blisko połowę tego majątku otrzymują różne instytucye naukowe i dobroczynne, resztę zapisał zmarły swemu przybranemu synowi. Dożył on 92 lat. Przeznaczył on 45,000 marek na szpital, 75,000 na założenie dwóch szkół, 75,000 na uposażenie uniwersytetu w Jenie, 240,000 na zapomogi dla ubogich córek urzędników, przedewszystkiem gminnych.

— **Skandal w teatrze paryskim.** Donoszą do *N. W. Tgbl.* z Paryża o gwałtownej scenie, jaka w piątek wieczór odegrała się w „Théatre des Variétés“ podczas pierwszego przedstawienia sztuki *La Roussotte.* Przed kilku tygodniami ukazała się w pogadankach teatralnych dziennika *Gaulois* drastyczna nieco historyjka o niewymienionej zresztą aktorce i jej romantycznem zajściu w Nizzy. Ale uderz w stół a nożyce się odezwą. Aktorka teatru „Gymnase“ panna Depoix uczuła się tem dotkniętą i napisała list do autora pogadanek twierdząc, że całkiem nie była w Nizzy. Do tego sporu wmieszał się redaktor rubryki teatralnej w *Figarze* Jules Prével idąc w pomoc swemu koledze z *Gaulois* przeciwtwierdzeniom, że własnemi oczyma widział jak najdokładniej pannę Depoix w Nizzy i to właśnie w czasie, kiedy sprawa opisana miała się wydarzyć. Na to odpisała powtórnie oskarżycielka siebie samej, że wprawdzie była w Monte Carlo, ale nie w Nizzy. To dało powód panu Jules Prével do szyderczej uwagi, że bierze zaprzeczenie do wiadomości iż panna Depoix była w tuż pod Nizzą położonem Monte Carlo, niedotknąwszy Nizzy ani koniuszkiem małej swojej nóżki. Odtąd sprawa panny Depoix tworzyła jedną z wesołych rubryk paryskich pism humorystycznych. Kłótnia ta na pióra była prologiem do skandalicznego rozwiązania. Niejaki p. Monclin b. oficer, przyjaciel mniemanego bohatera owej nicejskiej *affaire galante*, uderzył w parterze, podczas przedstawienia sztuki w twarz naczelnego redaktora *Gaulois* p. Artura Meyera, zkąd taka powstała wrzawa w teatrze, że kurtynę spuścić musiano.

— **Bej tunetański**, którego stosunek do Francyi i Włoch jest obecnie przedmiotem tak żywego zajęcia w prasie europejskicj, oddaje się z wielkiem zamiłowaniem i talentem sztuce fotograficznej. Pewien Francuz, który dłuższy czas bawił na jego dworze, wtajemniczył Jego bejowską Mość we wszelkie szczegóły tej sztuki. Ponieważ jednak koran zakazuje wszystkim wyznawcom proroka sporządzania wizerunków istot żyjących, bej przeto zajmuje się wyłącznie fotografowaniem kwiatów, okolic i gmachów, jakoż doprowadził w tym zakresie fotografii do mistrzostwa. Własnej żony jednak, któréj nie zwykł odmawiać czegokolwiek, nie odfotografował dotychczas pomimo usilnych jej próśb w obawie, ażeby się nie narazić fanatycznym swoim poddanym. Zapewne jednak skończy się ta drażliwa kwestya w ten sposób, że bej powierzy to zadanie jakiemu Europejczykowi.

TEATR. W sobotę d. 5 lutego: Na dochód Romana i Adeli Żelazowskich: Po raz pierwszy tragedya w 5 aktach W. Szekspira, w przekładzie M. Paszkowskiego: *Koryolan.* — **Początek o godz. 7ej.**

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— **D. 3 lutego pochmurno; termom. od +2·6 spadł na —1·4 C. Barometr zwolna opada; o g. 7ej rano d. 4go stan jego był 743·5 millim., termometru —2·7 C. Wiatr wschodni.**

— **W sobotę d. 5go lutego: Ś. Agaty p. m.**

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Divadelni Listy podają w ostatnim Nrze portret Emiliana Skramlika, burmistrza Pragi i zasłużonego prezesa Towarzystwa czeskiego narodowego teatru. Według tego pisma otwarcie czeskiego narodowego teatru w Pradze *(Narodni divadlo)* nastąpi z wielką uroczystością w dniu 1 maja b. r. a dla uświetnienia tego aktu rozesłane będą zaproszenia do słynniejszych osobistości po całej Słowiańszczyźnie. Wspaniały ten gmach świadczący dowodnie o solidarności narodowej Czechów stanął wspólnym groszem ofiarnym całego narodu, gdyż przyczynili się do tego dzieła zarówno magnaci z tysiącami jak najubożsi z drobnemi datkami. Zebrano przeszło 300,000 złr. w kilku latach, a jednak komitet budowy teatru rozporządza dziś sumą blizko 100,000 złr. na wewnętrzną adaptacyę wspaniałego gmachu, którego front podało w rysunku pismo zbiorowe *Narod sobie. Divadelni Listy* przemawiają za tem, aby w czeskim narodowym teatrze przedstawiane były głównie czeskie sztuki i opery, w ich braku zaś chwilowym wzorowe tłumaczenia najlepszych znanych sztuk autorów słowiańskich, francuzkich, angielskich i t. p.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla OO. Zmartwychwstańców w Adryanopolu nadesłał X. A. Sękowski składkę zebraną w szkole panieńskiej staniąteckiej w kwocie 8 złr. 58 cent.

Sprostowanie.

W Nr. 25 *Czasu* w artykule p. n. *Kolej podkarpacka* na str. 4 zaszła pomyłka drukarska zmieniająca sens; mianowicie ustęp *E),* zaczynać się powinien jak następuje: Trasa Biecz-Jasło przerzyna powiaty Gorlicki, Jasielski i Krośnieński w tej najżyzniejszej ich części, którą już zdawna „Ogrodem Galicyi“ nazwano itd.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 3 4go lutego.

Targ wczorajszy na Baranie tak pod względem dowozu zboża, jak również i obrotu był niewielki, cena pszenicy a szczególniej żyta spadła, żyto pośledniejsze płacono o 1 złp. niżej na korcu pięknego coraz mniej można widzieć w targu.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 52·— do 58·— złp., żyto na 227 funt. od 48·— do 52·— złp., jęczmień na 202 f. od 32·— do 38·— złp., groch na 250 f. od 40 do 47 złp. owies na 138 f. od 19·— do 21·— złp., proso na 250 od 32 do 35 złp.

Z braku zagranicznych kupców przebieg dzisiejszego targu na Kleparzu odbywał się w dość ciasnych rozmiarach, powiększej części ograniczonych na miejscowe potrzeby. Większe zakupna robiono dla młynów parowych, lub i znaczniejsi kupcy zbożowi brali udział w zakupnie. Do Prus tym razem nie wiele zakupiono.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 10·75 do 11·40 złr., czerwoną od 11·— do 11 60 złr., pszenicę białą od 11·— do 11·75 złr., żyto piękne od 10·75 do 11·— złr.,— poślednie od 10·50 do 10·75 złr., jęczmień piękny od 8·30 do 8 60 złr., pośledni od 7·75 do 8·25 złr., owies od 7·15 do 7 50 złr., groch od 8·50 do 10·— złr., tatarkę od 7 50 do 8·50 złr., proso od 6 50 do 7·25 złr., fasolę od 10·50 do 13 — złr., jagły od 11·— do 12·— złr., rzepak od 11·25 do 11·75 złr., koniczynę czerwoną od 35·— do 48·— złr., koniczynę białą od 50·— do 70·— złr.

Z Towarzystwa rybackiego.

Ochrona ryb przez gminy. Starostwo w Jarosławiu, troskliwe o wszechstronne dobro powiatu, wydało także w sprawie rybołóstwa okólnik do Zwierzchności gminnych pod d. 28 listopada 1880 l. 14566 i spowodowało tém 50 gmin powiatu, że na mocy § 32 ust. gm. ich Rady powziętą uchwałą zakazały pod karą łowienia u siebie ryb podczas tarła i na tarliskach, trucia ryb i używania sieci o oczkach niżej cala długości i szerokości. Zakazy te Rady ogłosiły i w odpisie Starostwu przedłożyły, aby zarządziło czuwanie ze strony Żandarmeryi. Pierwszy to przykład u nas wzięcia w obronę ryb przez gminy, a zawdzięczamy go inicyatywie Starosty p. Beneszka. Oby tak samo stało się i w innych powiatach kraju.

Dr M. Nowicki.

Wiedeń 3 lutego. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2702, zabitych wieprzów 860, zabitych owiec 432, żywych owiec 3032, żywej nierogacizny 1644. Cielęta płacono 35 do 45, 55 złr.; zabite wieprze 38 do 45, 48 złr.; zabite owce 20 do 35, 40 złr.; żywe owce, ciężkie (dla wywozu) 42 do 52 złr., lekkie 34 do 40 za 100 kilo mięsa; galicyjską nierogaciznę 30 do 36, 38 złr.; węgierską 44 do 50 złr. za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels Café Stierböck.

Wiedeń 3 lutego.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku tendencya od trzech dni zachwiana; przy niewielkim ruchu notujemy 32·75 złr.

Peszt, 2go lutego: 31·75—32·50 złr. — Wrocław, 2go lutego: w miejscu 51·50 mrk. ofiarow., na luty 51·50 mrk. ofiarow. — Szczecin, 2go stycznia: w miejscu 52·— mrk., na wiosnę 53·20 mrk., na czerwiec-lipiec 54· – mrk. — Berlin, 2 lutego: w miejscu 53·30 mrk., na luty 54·— mrk., na kwiecień-maj 55·10 mrk.,, na lipiec-sierp. 56·70 mrk.— Paryż, 2 lutego: na ten miesiąc 60 frk., na marzec 60·50 frk., na marzec-kwiecień 60·50 frk., maj-sierp. 60·— frk.

Nafta. Wiedeń, 3go lutego: za 100 kilo z dworca i cłem: 18·75—19·— złr. — Tryest, 2go lutego: za 100 kilo bez cła 12·25—12·50 złr. — Brema, 2 lutego: za 50 kilo 8·70 mrk. — Hamburg, 2go lutego: w miejscu 8·60 mrk., na luty 8·60 mrk., na marzec-kwiecień 8·90 mrk. — Antwerpia, 2go lutego: za 100 kilo 23·25 frk.— Nowy Jork, 2go lutego: za galonę 8⅞ ct. pap., w Filadelfii 8⅞ ct. pap.

Rzeszów 31go stycznia. Płacono za hektolitr pszenicy 10·15 złr. żyta 7·70 złr., jęczmienia 4·82 owsa 2·65 złr., grochu 7·20 złr., fasoli 9·60 złr., tatarki 4·80 złr., prosa 4·92 złr.. ziemniaków 1·45 złr., za 100 kilogr. koniczu 4·20 złr., siana 3·20 złr., słomy 2·20 złr., kopa jaj 1·60 złr.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 1-go lutego. — Wiedeń: pszenica 11·25 do 11·50 złr.; żyto od 10·40 do 11·90 złr.; okowita pr. 10,000 liter procent od 32·75 do 33·— złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 10·90 do 10·95 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od 12·12 do —·— złr. — Berlin: pszenica żółta 208·—; żyto —·— złr.; spirytus loco 53·30; olej rzepakowy 52·70 złr. — Szczecin: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — Paryż: mąk 159 kilogram. 61·25 złr.; olej rzepakowy 71·75 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.; Kolonia pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

Peszt 31 stycznia. (*Targ zbożowy*).

Płacono za pszenicę nową na 75 kilg. po 12·10 — 12·25 na 80 kilgram. po 13·15 — 13·20 — żyto na 70—72 po 10·05 — 10·30; jęczmień na 62—63 kilo. po 7·50 9·60, owies na 41—43 kilog. — 6·20 6·40; kukurydza na 74 kilog. po 5·70 — 5·85 proso po 5·60 — 6·80; rzepak po 12.— — 12.50; Olej po 33·¼ —34·—, spirytus po 31.74 32.50 złr.

Wrocław 31 stycznia.

Płacono za pszenicę starą po 21·80 marek, żyto po 84 funt. po 21·30 m., owies nowy po 15·— m., rzepak na 100 fnt. netto po 23·50 m., olej po 54·— m., spirytus w miejscu po 51·30 m., kukurudza po 13·60 mrk.

Przyjechali do Krakowa dnia 4 lutego.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. Karol Wincenty Szufa ze Lwowa, E. Wyrzykowski z Kongresówki, M. Braun, J. Hirsch, K. Flandrak z Wiednia, Kryszurjan z Kurlandyi, M. W. Jarosiewicz z Przeworska, S. Oppenheim z Opawy, I. Owocki, J. Pohorecki z Iwonicza, Z. Chrościechowski z Dublan, Z. Srzedzińska z Rudy, T. de Verny z Stazawy.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 4 lutego. Związek chłopski w Linz nie został zatwierdzony jedynie z powodu wątpliwości pod względem formalnéj strony statutu; po usunięciu zaś tych niedokładności otrzyma pozwolenie.

Telegramy biura koresp.

Paryż 4 lutego. Izba zajmowała się obradami nad interpelacyą Prousta o politykę zagraniczną. Proust naganiał projekt sądu rozjemczego i kładł na to nacisk, że Europa nie powinna cofać kwestyi greckiej, skoro wzniecila pożar. Przedstawienia Prousta bardzo zimno zostały przez Izbę przyjęte. Lamy bronił polityki rządu. Minister Barthélemy rzekł: Grecya nie ma słuszności tłómacząc po swojemu uchwały kongresu i konferencyi; stwierdził on, że ustępstwa jakie Turcya uczynić ma, mają cechę aktu łaski. Sąd rozjemczy nie byłby naruszył koncertu europejskiego, który jest obecnie czynnym w Konstantynopolu. Kongres i konferencya nie powzięły żadnej uchwały, na mocy której wyroki miałyby być wykonane za użyciem siły materyalnej. Polityka Francyi była i będzie pokojową. Grecya postąpiłaby sobie roztropnie, gdyby zaniechała zbrojenia się i oczekiwała cierpliwie ufna w przychylność Europy. Barthélemy wyraził w końcu nadzieję utrzymania pokoju (oklaski). Izba przyjęła jednogłośnie przejście do porządku dziennego nad interpelacyą, przyjmując oświadczenia ministra i pochwalając politykę rządu.

Londyn 4 lutego. W Izbie niższej Gladstone wniósł rezolucyę przeciw utrudnianiu uchwał *(obstruction).* Irlandzcy deputowani przerywali mu kilkakrotnie mowę; z kolei Dillon, Parnell, Finigan przywoływani byli do porządku, następnie zawieszono ich mandaty i wśród zajść burzliwych siłą wyprowadzono z Izby; wreszcie zawieszono mandaty 36 deputowanych irlandzkich, a między nimi 29 członków stowarzyszenia *Homerule* i jednego po drugim wydalono z Izby. Po tem zajściu Gladstone uzasadniał swoją rezolucyę. W dalszym ciągu posiedzenia oświadczył sekretarz stanu Dilke, iż bezzasadną jest wiadomość, jakoby pełnomocnik angielski przy Porcie miał złożyć szczególne oznajmienia o kwestyi greckiej. Gladstone oświadczył, iż szczegóły o ustawie agraryjnej wtedy dopiero będą mogły być udzielone, gdy rząd wniesie do Izby projekt ustawy. O godz. 3-ej po południu zebrała się nagle rada ministrów, w której ośmiu ministrów brało udział. *Pall-Mall Gazette* donosi, że Goeschen odwlókł swój wyjazd do Konstantynopola na kilka dni i udał się do Osborne do królowej.

Londyn 4 lutego. W Izbie niższej Gladstone przyjmując rozmaite poprawki Northcota, oświadczył, że rezolucya przeznaczoną jest obok przestrzegania wolności trybuny, utrzymać godność Izby. Minister wzywa Izbę, aby wspierała rząd w spełnieniu wielkiego obowiązku. Northcote żąda niejakich tylko zmian, na które rząd oświadcza, iż zgadza się. Wniosek aby obrady odroczyć dla dania nieobecnym Irlandczykom możności wzięcia udziału w obradach, zbijany przez Gladstona i Northcota, upadł 371 głosami przeciw 28. Wniosek Northcota, aby większość oświadczająca się za nagłością wynosiła przynajmniej 300 głosów, znajduje opór ze strony Gladstona i odrzucony został 234 głosami przeciw 150 a rezolucya wniesiona przez Gladstona przyjęta bez głosowania. Wniosek Gladstona, aby uznać nagłość traktowania teraźniejszych spraw państwa, również przyjęty bez głosowania (*huczne oklaski*). Posiedzenie odroczone.

Londyn 4 lutego. Po zawieszeniu mandatów Parnella i jego towarzyszy, odbyli oni trzechgodzinną naradę i ułożyli manifest do ludu irlandzkiego, wzywając go o unikanie wszelkich kroków przeciw konstytucyi, napominając go do cierpliwości. Deputowani zawieszeni w swoich urzędach, będą obecni na dzisiejszem posiedzeniu, gdyż zawieszenie ważnem jest na jedne i to samo posiedzenie, na którem orzeczone zostało.

Konstantynopol 3go lutego. Porta gotuje nowy okólnik żądający przyspieszenia odpowiedzi mocarstw na okólnik z 14 stycznia.

Kursa. — Wiedeń 4-go lutego 2 godzin 30 minut po poł. Renta papierowa 72·80. — Renta srebrna 73·90.— Renta złota 89·10 — 6%, Renta złota węgierska 109·35. — Losy z roku 1860. 129·75. — Akcye Banku Narodowego 821·—. — Akcye kredytowe 282·80. — Londyn 118·75.— Srebro —·—. Napoleony 9·38½—. —. — Lombardy 105 30.— Losy 1864 roku 173 25.—. Akcye kolei Karola Ludwika 279·—·—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172·— — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 148·50. — Anglo-Bank 128·40. Obligacye indemn. galicyjs. 98·50. — Losy prem. węgierskie 108·5.0 — Akcye kolei Koszycko-Bog. 134·75·— Akcye kolei półn.-zach. austr.— 191·— 6% Listy zast. hipoteczne 103·—. Marki 58·— Ruble 123·— — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 100 50.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 4 Lutego.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	122 —	124 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat ważny	5 50	5 60
20 frankówka	9 33	9 45
Imperyał ważny	9 63	9 75
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i oblig.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	100 —	102 -
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 75	99 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 50	93 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 25	99 50
6% listy zastawne Banku hipot.	102 25	103 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	103 —	104 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	98 25	100 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	98 —	101 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	98 —	102 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 25	99 75
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 25	86 75
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	278 —	280 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	172 —	175 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	294 —	304 —
Akcye Bank. gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 —	20 50
Losy miasta Stanisławowa	25 —	26 50

Wiedeń 3 Lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	72 80	72 95
4⅕% Renta srebrna	73 90	74 05
4% Renta złota	88 75	88 90
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	120 —	120 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	129 50	130 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	132 —	133 —
„ „ 1864 „ 100 „	173 25	173 75
„ „ 1864 „ 50 „	171 —	172 —
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	104 50	105 50
Bukowińskie	97 —	98 —
Galicyjskie	98 50	99 —
Morawskie	101 —	— —
Niższo-Austryackie	105 50	106 50
Wyższo-Austryackie	103 —	— —
Szlązkie	102 —	— —
Styryjskie	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie 4%	94 —	95 —
Węgierskie	96 50	97 25
Węgier. z klauz. 1867	95 50	96 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	126 —	126 25
6% Renta węgierska złota	109 45	109 60
4½% „ „ (za Ostbahn.)	86 50	86 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	128 75	129 —
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	243 50	244 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	282 90	283 10
„ „ węgierskie . 200 „	259 50	260 —
Depositen-Bank . 200 „	224 —	225 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	— —	— —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	819 —	821 —
Unionbank . 100 „	117 25	117 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	134 75	135
Wied. Bankverein . 100 „	128 25	128 50
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez %	93 50	94 —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	159 75	160 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	578 —	580 —
Elżbiety . 210 „	203 —	203 50
Linz-Budweis . 200 „	181 —	182 —
Salzburg-Tyrol. . 200 „	173 25	173 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „	2470	2475
Franciszka Józefa . 200 „	181 50	182 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „	278 75	279 25
Koszycko-Oderberg. . 200 „	135 50	136 —
Lwowsko-Cern.-Jassy . 200 „	172 —	172 —
Nordwest austr. . 200 „	187 25	187 75
„ „ Lit. B. 200 „	240 50	241 —
Rudolfa . 200 „	165 25	165 60
Siedmiogrodzka I . 200 „	148 —	148 50
Staats-Eisenb.Gesell. . 200 „	278 25	278 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „	102 —	102 50
Theissbahn (Cisańska) . 200 „	247 —	247 60
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	150 75	151 25
„ Nord-Ost . 200 „	148 25	148 50
„ Westb. Stahlw. 200 „	157 —	157 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	115 75	— —
5% „ „ papier. 33 lat	100 75	101 25
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	100 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	107 —	— —
6% Towarzystwa kred. 36 lat	100 50	— —
5½% „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	92 25	93 25
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	98 50	99 —
5% „ „ nowe 37 lat	98 50	99 —
6% „ Banku Hipot. lwow.	103 —	103 40
6% „ Banku Włość. lwow.	99 50	100 —
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	103 50	104 50
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	100	100 75
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	99 50	— —
5½% „ Boden-Kredit-Institut	101 70	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	90 75	91 50
Alföld-Fiume . 200 „	91 75	92 —
„ Em. 1874 200 „	88 —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 złr. 4½%	99 30	99 80
„ Em. 1862 300 „	99 50	— —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	100 75	101 25
„ Em. 1870 . 200 „	100 —	100 50
„ Em. 1872 . 200 „	101 50	102 —
„ Salzb.Tyr. 1878 200 „	100 —	100 15
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 75	106 25
„ „ wal. a. „	102 25	102 75
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	108 —
„ poż. 14 million, 1872 „	104 50	105 —
„ poż. 1876 r. . 100 „	104 50	105 —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	101 25	101 50
„ „ Em. 1878 200 „	101 —	101 25
Gal.-Kar.-Lud. I Em. . 300 „	103 25	103 75
„ „ II „ 1867 300 „	101 75	102 25
„ „ III „ 1871 300 „	101 50	102 —
Koszycko-Oderb. . 200 „	92 20	92 60
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	92 25	92 50
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	98 25	98 50
„ „ III „ 1868 300 „	91 30	91 60
„ „ IV „ 1872 300 „	89 75	90 25
Nordwestb. austr. . 200 „	101 75	102 25
„ „ Lit. B. 200 „	100 60	100 90
„ „ Em. 1874 200 „	120 25	— —
Rudolfa . 300 „	97 —	97 50
„ Em. 1869 . 300 „	96 —	96 25
„ Em. 1872 . 300 „	95 —	95 25
„ Salzka. gut. zł. 200 „	114 50	— —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „	83 80	84 10
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	176 —	177 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. „	127 25	127 75
„ . 200 złr. 5%	113 —	113 25
Theissb.-Gesell. „	101 —	101 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „	87 40	87 80
„ II Em. 200 „	83 75	84 25
„ Nordost . 300 „	85 30	85 60
„ złotem 200 „	105 —	105 50
„ Westbahn . 200 „	90 75	91 25
„ „ Em. 1874 200 „	87 —	87 50
Losy.		
5% Donau Regul. . 100 złr.	112 75	113 25
Premiowe Wiedeńskie . 100 „	117 25	118 —
„ Węgierskie . 100 „	108 25	108 75
3% „ Tureckie . 400 fr.	22 —	22 25
Kredytowe . 100 złr.	178 75	179 25
Clary . 42 „	39 50	40 00
4% Donau-Dampfsch. . 105 „	105 —	106 50
Inspruku . 20 „	24 —	25 —
Keglewicha . 10½ „	17 50	— —
Krakowskie . 20 „	19 25	19 75
Ofner (miasta Budy) . 40 „	40 —	41 —
Palffy . 42 „	40 —	40 25
Rudolfa . 10½ „	18 50	19 —
Salma . 42 „	48 50	49 —
Salzburgskie . 20 „	22 —	22 25
St. Genois . 42 „	47 50	48 —
Stanisławowskie . 20 „	25 25	25 75
4½% Tryesteńskie . 105 „	126 50	— —
4% „ . 50 „	65 —	67 —
Waldsteina . 21 „	32 25	32 75
Windischgrätza . 21 „	37 50	38 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 53	5 55
20-frankówki	9 38	9 39
Imperyały rosyjskie	9 63	9 65
Funty sterl. angielskie	11 80	11 84
Listy tureckie złote	10 62	10 64
Marki niemieckie za 100 marek	57 95	58 —
Ruble papierowe za 100	123 —	123 50

Lwów 3 Lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	298 —	301 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 65	99 60
4% „ „ „ „	92 —	93 —
4% „ „ „ „ 37-letnie	98 65	99 60
5% „ „ Banku hipot. gal.	102 70	103 60
6% „ „ „ włościań. gal.	102 50	104 —
6% „ „ „ 10% Podat.	98 25	99 25
5% Obligi indem. gal.	101 25	102 50
6% „ pożyczki krajowej		

Warszawa 31 Stycznia.

	rub.	kop.	rub.	kop.
4% Listy zastawne II seryi	99	25	—	—
kupon	—	—	0	42
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	15
kupon	—	—	0	52
4% Listy likwidacyjne	—	—	86	30
kupon	—	—	0	65

† (416)

Ferdynand Bartosik,
askultant przy c. k. Sądzie w Myślenicach, zasnął w Panu 1 lutego, po długiej i dolegliwej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, licząc lat 30, u brata swego proboszcza w Dobry przy Limanowy. Pogrzeb odbył się d. 3 lutego w Dobry.

Czuję się obowiązaną do złożenia publicznego podziękowania WPani **Żebrackiej**, która powodowana litością, pospieszyła sama prawdziwie nieszczęśliwej udzielić pomocy, nie czekając na protekcyę, aby się za nią wstawili. Czem się wyróżnia od wielu innych osób, które chociaż mogą, jednak z trudnością dają przystęp nieszczęśliwym i błagającym pomocy — nie obdarzywszy ich nawet współczuciem. Rącz więc Szan. Pani przyjąć za swe szlachetne serce wyrazy dozgonnej wdzięczności.
(412) **R.**

Asystent farmacyi
poszukuje umieszczenia zaraz lub później. Zgłoszenia przyjmuje **apteka w Wieliczce** pod liter. **W. G.** (414-1-3)

Pawie
2 samce i 4 samice do sprzedania. Adres: *Zarząd w Straszydlu, p. Tyczyn.* (415-1-3)

W rynku głównym w domu pod L. 37 przy linii A. B. do wynajęcia od 1 lipca
sklep od rynku (który za porozumieniem się z dotychczasowym lokatorem i wcześniej mógłby być zajętym), **mieszkanie na drugiem piętrze** obejmujące cztery pokoje, kuchnię, przedpokój wraz z piwnicą i strychem.
(417-1-3)

Młody człowiek
katol., władający językiem niemieckim i polskim, wolny od wojska, który praktykował w znacznym handlu towarów kolonial. w Poznańskiem, a potem był tamże przez dwa lata jako subjekt, **poszukuje** oparty na dobrych świadectwach, pod skromnemi warunkami posady. Oferty znacz. **M. 3083 przyjmuje Rudolf Mosse w Poznaniu.** (341)

Pewien znaczny **handel gąbek w Tryeście poszukuje** dla Krakowa
zdolnego ajenta
z bardzo dobremi poleceniami. Oferty znacz. **X. L. M. poste restante Triest.** (348)

Dra PATTISONA
wata gośćcowa
uśmierza natychmiast i leczy szybko
gościec i reumatyzmy
wszelkiego rodzaju, jak bóle twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec głowy, rąk i kolan, szarpanie w stawach, ból grzbietu i lędźwi. (347-1-8)
W paczkach po 70 c. i ½ paczkach po 40 c do nabycia u E. STOCKMARA, apt. w Krakowie.

Realność jest do wydzierżawienia z kilkoma morgami gruntu obok Mogilskiej rogatki Nr. 10. (98-4-4)

Ekonom
żonaty, mężczyzna w sile wieku, obznajomiony z gospodarstwem podług najnowszych ulepszeń, — poszukuje zatrudnienia każdej chwili.
Bliższych objaśnień udzieli przez grzeczność handel pod firmą *F. Bruno Hahn* w Krakowie, ul. Grodzka L. 53. (373-4-4)

ZNAKOMITE POWODZENIE.
VELOUTINE
jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem,
dlatego to działa szczęśliwie na skórę,
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje cerze
ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.
W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. We Lwowie w apt. Krzyżanowskiego. (177-43-)

Prawdziwym skarbem
dla nieszczęsnych ofiar **samogwałtu (onanii) i tajnych wyuzdań** jest słynne dzieło: (41-4-12)
Dr. Retau's Selbstbewahrung.
77 Aufl. Mit 27. Abbild. Cena 2 złr.
Niechaj każdy je czyta, który cierpi **straszne skutki** tego występku, gdyż jego szczere pouczania **ratują rocznie tysiące osób od pewnej śmierci.** Do nabycia przez firmę **G. Pönicke's Schul-Buchhandlung in Leipzig,** tudzież przez inne księgarnie. W KRAKOWIE na składzie w księgarni J. M. Himmelblaua.

Kilka cetnarów makulatur
papieru w wielkim formacie
jest do sprzedania w Administracyi „Czasu" w Krakowie.

Ogłoszenie.
L. 4481. (324 2-3)

Celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy belek powałowych i sufitowych do budowy gmachu uniwersyteckiego w Krakowie, odbędzie się w tamtejszem c. k. Starostwie dnia **11 lutego 1881 r.** o godzinie 12 w południe rozprawa ofertowa.

Wzór ofert i warunki tego przedsiębiorstwa mogą być przejrzane w godzinach urzędowych w pomienionem c. k. Starostwie.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów dnia 25 stycznia 1881 r.

Ogłoszenie licytacyi.
L. 86. (318-2-3)

Celem wydzierżawienia myta drogowego w Przebieczanach, na drodze powiatowej Wielicko-Gdowskiej, na czas od 1go marca 1881 r. do końca grudnia 1883 r., ogłasza się powtórnie publiczną licytacyę.

Cenę wywołania stanowi kwota 2,500 złr. rocznie.

Licytacya ta odbędzie się **dnia 10 lutego b. r.** w biurze Wydziału Rady powiatowej w Wieliczce, z uderzeniem godziny 12 w południe, ustnie i zapomocą ofert pisemnych.

Licytanci obowiązani będą złożyć wadyum wynoszące 10% ceny wywołania.

Bliższe warunki licytacyjne mogą być przejrzane w zwykłych godzinach urzędowych.

Z Wydziału Rady powiatowej
Wieliczka 23 stycznia 1881 r.
Prezes: *Br. Lipowski.*

NA KARNAWAŁ.
Do salonu mód
przy ulicy Szewskiej L. 209
nadeszły **kwiaty paryskie** w garniturach i pojedynczo — oraz wielki wybór **materyałów na suknie balowe.** Tualety balowe od 25 złr. i wyżej.
Klementyna Chojecka.
(260-3-4)

Wyłączną sprzedaż
moich środków leczniczych elektro-homeopatycznych
powierzyłem
na Galicyę i Kraków upoważnionej Filii Dyrekcyi źródeł mineralnych galicyjskich i czeskich, w DOMU HANDLOWYM **J. WENTZLA** w Rynku, „pod Matką Boską".
Hrabia Cezar Mattei
(2957-24-) w Bolonii.

Codziennie świeże i pachnące
fiołki
są do nabycia w zakładzie ogrodniczym **Karola Freegego** w Krakowie przy ul. Lubicz L. 103.
(293-5-11)

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE
Mydło IXORA
ED. PINAUD
37, BOULEVARD DE STRASBOURG, 37
PARIS
Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.
Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.
(194-4-)

Dr. Schwaigera
wyciąg roślinny
leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe następstwa **samogwałtu,** osłabienia męskiego, polucyj itp. w przeciągu 4ch tygodni, wszelkie inne choroby tajne męskie i żeńskie w najkrótszym czasie.
Flaszeczka 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencya wprost za nadesłaniem gotówki, przekazem lub zaliczką należytości. (141-46-50)
Dr. Schwaiger w Wiedniu VII. Schottenfeldgasse 60.

Album Wojska Polskiego
wychodzi staraniem i nakładem „**Dziennika dla wszystkich**" czasopisma illustrowanego we Lwowie.

Album Wojska Polskiego wychodzi w dwunastu zeszytach na pięknym grubym papierze w wielkim formacie, obejmuje wizerunki wszystkich niższych, wyższych i najwyższych stopni wszelkiej broni całkowitej armii polskiej z przed 1831 roku. Wizerunki wykonane **kolorami** w ten sposób, aby każda postać przedstawiała najdokładniej uniform. Ryciny przedstawiają pojedyncze figury, grupy, wojsko w boju, w mustrze, na czatach, w tyralierce, w ataku piechoty, kawaleryi, artyleryi itp. Ryciny kolorowane są ręcznie. „Album Wojska Polskiego" stanowi żywe wspomnienie bohaterskiej armii naszej i znajdować się powinien w każdej rodzinie polskiej. Pierwszy zeszyt już się rozsyła prenumeratorom. Drugi wyjdzie w lutym 1881 roku; następne zeszyty wychodzić będą w krótkich przerwach. Całe „Album" zawierać będzie kilkadziesiąt wielkich rycin. Natychmiast po skończeniu się wydawnictwa, cena „Albumu" **znacznie podwyższoną** zostanie. „Album" wychodzi w **trzech seryach**, każda serya zaś obejmuje cztery zeszyty. Prenumerata na **pierwszą seryę** „Albumu Wojska Polskiego" wynosi w Galicyi i w całej Austryi **4 złr.,** w Poznańskiem, w Prusach i Niemczech **8 marek,** we Francyi, w innych krajach i Ameryce **10 franków.** Całkowite „Album" to jest wszystkie 3 serye tak w miejscu w Galicyi i Austryi wynosi **12 złr.,** w Poznańskiem, Prusach i Niemczech **24 marek,** we Francyi, innych krajach i w Ameryce **30 frank.** Prenumeratę można przesłać na wszystkie trzy serye, na dwie serye lub na jedną seryę. Zeszyty wysyłają się pocztą osobno opakowane. Pieniądze prenumeracyjne należy wysyłać w listach rekomendowanych, lub najdogodniej przekazami pocztowemi, **do Administracyi „Dziennika dla Wszystkich"** ulica Rzeźbiarska Nr. 1. a. we Lwowie. (262-2-)

Prenumeratę można przesyłać zawsze. — Wyszłe już zeszyty odsyłają się natychmiast.

Redakcya „Dziennika dla Wszystkich" we Lwowie.

GALICYJSKA
Kasa Oszczędności we Lwowie
zniża z dniem 1 kwietnia 1881 r.
stopę procentową od **wkładek oszczędności**
z 5% na 4% rocznie.
Zarazem **zniża** kasa **stopę procentową** od
a) pożyczek udzielonych na hipotekę dóbr i realności,
b) wszelkich innych pożyczek udzielonych na skrypta dłużne,
c) rachunków bieżących pokrytych papierami wartościowemi,
d) zaliczek na zastaw papierów wartościowych (lombard),
e) eskontu weksli, wylosowanych papierów wartościowych, tudzież kuponów
z 6% na 5% rocznie.
Kasa zwraca kapitały wkładkowe
stosownie do każdoczesnego żądania
1) **bezzwłocznie,** za potrąceniem eskontu lub też
2) w terminach statutem ustanowionych, za poprzedniem wypowiedzeniem.

Powyższe zniżenie stopy procentowej odnosi się do **wszystkich bez wyjątku** wkładek, pożyczek i zaliczek.

Zniżenie stopy procentowej od pożyczek przytoczonych pod **a) i b)** wchodzi w życie **z terminem najbliższej raty płatnej po dniu 1 kwietnia 1881 r.**

Nadwyżka odsetków pobranych według dotychczasowej stopy procentowej po za dzień 1 kwietnia 1881 r. od zaliczek na zastaw papierów jakoteż w eskoncie, **nie będzie bonifikowana,** a tem samem **wszelkie należytości zapadłe przed dniem 1 kwietnia 1881 r.** obliczy kasa podług **dawniejszej** stopy procentowej. (325-1-3)

We **Lwowie** dnia 27 stycznia 1881 r.

DYREKCYA.



DOSKONAŁOŚĆ.
WODA UNIVERSALNA
PANI S. A. ALLEN,
DO ODRODZENIA WŁOSÓW.
Nadaje bez zawodu siwiejącym włosom pierwotny kolor. Pobudza porost włosa, a pod szybkiem jéj działaniem, znika rychło siwizna. Doświadczenie po jednorazowém już użyciu przekona dostatecznie, że środek ten wartością i doskonałością swoją przechodzi wszelkie tym podobne preparaty. Woda p. S. A. ALLEN nie jest farbą lecz naturalnym dobroczynnym czynnikiem do odrodzenia i wzmocnienia włosów.
Flaszki opakowane są w różowy papier i tylko takie są prawdziwe.
Znajduje się u wszystkich fryzjerów. w składach perfum i aptekach.
Główny skład i fabryka w Londyniu 114 & 116, Southampton Row.
W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (176-37-52)

Hektograf, patentowany przyrząd pomnażający,
za którego pomocą można pomnażać w prosty zadziwiający sposób z jednego oryginału, jak: pisma, planu sytuacyjnego, portretu, nut muzycznych, rysunku i t. p. w przeciągu 15 minut 80 do 100 kopij na suchej drodze równocześnie w różnych kolorach atramentowych.
Czarny atrament do pomnażania
i poprawna doskonała masa pomnażająca poleca się jaknajlepiej. Patentowany przyrząd zaopatrzony jest w znak mosiężny, na którym wyryte są nazwy Kwaiser i Husak, J. Lewitus. Kopie na wzór przesyła się darmo i opłatnie a na zapytania pisemne natychmiast się odpowiada. Odprzedający otrzymają skład komisowy. Poszukiwani zastępcy.
Przyrząd do porządkowania listów, pism i rachunków,
zrobiony jest trwale z drzewa, waży 1 kilo, zabiera bardzo mało miejsca i jest daleko praktyczniejszy niż alfabetyczna szafka na listy. Cena od 3 złr. wzwyż. [4-5-7]
Józef Lewitus w Wiedniu I. Babenbergerstr. 9.

W OSŁABIENIACH MĘZKICH
pochodzących ze zbytków i nadużyć młodości, lekarze zalecają
KROPLE ODRADZAJĄCE
Dra Samuela Thompson.
Każdy flakon, który nie będzie opatrzony podpisem pana **GELIN** aptekarza, powinien być uważany za fałszerstwo i podrobienie.
W Paryżu, rue St. Lazare 11, — w **Krakowie** w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, — we **Lwowie** w aptece p. Mikolascha, — w **Czerniowcach** u p. Golichowskiego. (183-21-)

Biuro nauczycielskie
Anieli Dembowskiej
w Krakowie
przy ulicy Mikołajskiej L. 435, 1. piętro,
poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom egzaminowane nauczycielki Polki, Francuski, Niemki i Angielki, oraz bony tychże narodowości. — (Listy przyjmują się opłacone). 3245 6-)

Poszukuje się
maszynisty
do tartaku parowego.
Pretendenci mogą być tylko ci, którzy już zajmowali posady w tartakach parowych i są obznajomieni tak z tarciem drzewa, jak z reparacyami maszyn. — Podania należy przesyłać pod lit. **J. T.** poste rest. **Tarnów.** (377-4-6)

PLASTER THAPSIA
LE PERDIEL-REBOULLEAU
jedynie przyjęty w Szpitalach
jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków
przeciw
KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM,
etc, etc.



Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdiel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych (poczwórnie zmniejszonych).
Skład w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.
(171 16)

Ucznia miejscowego poszukuje **Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.** (321-2-2)

Przeglądając illustrowaną książkę: „Dra Airy metoda lecznicza" nabiorą nawet ciężko chorzy przekonania że i oni, jeśli tylko właściwych użyją środków, liczyć mogą jeszcze na wyzdrowienie. Powinien przeto każdy chory, wówczas nawet gdy go już wszystkie inne używane aż dotąd kuracye zawiodły, uciec się z ufnością do tej doświadczonej metody leczniczej i bez zwłoki zaopatrzyć się w powyższe dzieło. „Wyciąg" z niego otrzyma na żądanie każdy bezpłatnie i franco.

Cierpiący na gościec i reumatyzm znajdą w książce: „Gościec" wskazane tam zbawienne i niezawodne przeciw tym, niekiedy bardzo bolesnym cierpieniom, środki, które w bardzo ciężkich nawet i zastarzałych wypadkach powracały gorąco upragnione zdrowie. Prospekt rozsyła się gratis i franco. Za nadesłaniem 75 kr. wa. na „Metodę," 40 kr. wa. na „Gościec," przesyła takowe pocztą franco **Richtera księgarnia nakładowa w Lipsku** (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig).

Skład w KRAKOWIE w księgarni J. M. HIMMELBLAUA. (66-9-60)

Balsam Vetoriniego
Znany ten środek Szanownéj Publiczności od lat 70, okazał się ostatniemi czasy jako niezawodny w cholerze. Łyżeczka tego balsamu użyta, uśmierza kurcze żołądka koi słabości nerwowe, reumatyzmowe, ból zębów — powstrymuje wymioty i rozwolnienie, a przykładany rany goi.

W **Krakowie** dostanie prawdziwego flaszkę po 1 złr. 50 cent. u pp. aptekarzy **Wiktora Redyka** „POD BARANKIEM", *K. Wiszniewskiego* pod „Gwiazdą", *F. Sobierajskiego* „pod Słońcem" i *Józefa Trauczyńskiego*, jak również w handlu p. *Janigi*; — w **Rzeszowie** u pp. *J. Schaitter i Sp.* (84-3-)

Sprzedaż wina własnego chowu:
1878 r. białe od 1 hektolitra wzwyż, hektolitr po złr. 18
„ „ czerwone od 1 hektolitra wzwyż, hektolitr po złr. 21
1875 r. białe od 1 hektolitra wzwyż, hektolitr po złr. 25

Wino w butelkach:

1878 r.	butelka 7/10 litra po	35 cnt.
1874 r.	„ „ „ „	45 „
1877 r. Traminer	„ „ „ „	70 „

Opakowanie po cenie kosztu. Beczki za hektolitr 3 złr. 80 c. Wysyłka za zaliczką.
M. Wild,
właściciel winnic w Poisdorf,
(3351-21-40) w Dolnej Austryi.

TOWARZYSTWO
Wzajemnego Kredytu
W KRAKOWIE
wypłaca Członkom swym począwszy od 2 stycznia 1881 r. od udziałów wpłaconych przed 1 października b. r.
5 procent
jako zaliczkę na dywidendę za rok 1880, które w kasie Towarzystwa w Krakowie i filii we Lwowie za okazaniem książeczki udziałowej podniesione być mogą. (3490-4-4)
Kraków dnia 20 grudnia 1880 r.
Dyrekcya.

Już została otworzona w Sukiennicach Nr. 20
FILIA
PIERWSZEGO
zakładu chemiczno-kosmetycznego i kumysowego
JANA IHNATOWICZA
magistra farmacyi i chemika sądowego ze LWOWA.
Na karnawał.
Perfumy, woda lwowska, kolońska, ambrowa, lawendowa, kadzidła, pudry, pomady, mydła toaletowe, glicerynowe, saszetki, wszelkie środki upiększające i odmładzające włosy i płeć. Cenniki rozsyłają się gratis. (323 3-)

PATENTA wszelkich krajów ułatwiają i spieniężają (205-5-90)
Michalecki & Co., inżynierowie, w Wiedniu, Burgring Nr. 1.
Konstrukcyjne przeprowadzenie niedojrzałych pomysłów.

Płeć.


Jednym z głównych warunków piękności jest piękna płeć. Nawet mniej pięknie ukształtowane oblicze może nas zachwycić, jeżeli płeć jego znajdujemy bez skazy. Lecz także najregularniejsza piękność wtedy dopiero zostaje uznaną, jeżeli nie brak jej czystości, połysku i młodocianej świeżości cery i płci. — U bardzo znacznej liczby pań znika wszelka pretensya do piękności, jeżeli jej płeć niezachowa. Celem zapewnienia sobie pięknej świeżej płci aż do późnej starości, należy używać **balsamu brzozowego Lengiela** polecanego przez słynnych lekarzy, jak prof. Pyefluch w Londynie, Raspi, Dr. Jüngera, Dr. Raudnitza, i używany skutecznie przez bardzo wiele ludzi. Ten ulubiony kosmetyk przywraca zupełnie do dawnej świeżości płeć zeszpeconą przez szkodliwe bielidła, namiętności lub inne przyczyny, a nawet ustrój cery zniszczony przez ospę. Zwiędła i sucha cera staje się znowu świeżą i gładką i nabiera przyjemnego kolorytu, na co powinni zwrócić uwagę szczególniej starsze panie i mężczyźni. Że oprócz **Dra Lengiela balsamu brzozowego** nieistnieje żaden lepszy i pewniejszy środek do upiększenia i zachowania cery, uznali wszyscy, którzy go zapotrzebowali. Cena słoika złr. 1·50.
Do nabycia we LWOWIE u Z. RUCKERA aptek. (131-23-)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów **cennik nasion** kwiatów, ogrodowizn, drzewek owocowych i krzewów handlu **L. Földessego w Budapeszcie.**

Czcionkami Drukarni „CZASU."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński*